N^er 149. Kraków, 4 Lipca — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 lipca.

Świeżo podpisany traktat francusko-niemiecki służy tylko do uregulowania wypłaty kosztów wojennych i uwolnienia ziemi francuskiej od obcych wojsk. Nie zmienia też on w niczem traktatu pokoju frankfurckiego ani dotychczasowych stosunków obu stron kontraktujących, ale mimo tego utrwala pewność, iż traktat frankfurcki wykonany będzie co do joty a rękojmie tego wykonania obostrza i zabezpiecza. Dotychczas jedną z głównych rękojmi traktatu były rządy Thiersa; bo nie można było przewidzieć, jak dalece Francya podoła ciężarom, które na nią wkładał traktat frankfurcki i jak dalece zechce się okazać powolną rządowi, który od niej tak ciężkich wymagać musi ofiar; wszakże kredyt Francyi musiał szukać dla siebie bezpieczeństwa w utrzymaniu wewnętrznego pokoju i jakiego takiego ładu. Tę rękojmię mógł dawać i dawał tylko Thiers. Nie o to zaś pytać się trzeba, co by się stało, gdyby nowa rewolucya obaliwszy rząd obecny, zwiększyła anarchię wewnętrzną i utrudniła kredyt, a przeto uczyniła niepodobnem dotrzymanie warunków traktatu; lecz o to, czy bez nowej rewolucyi Francya i jak długo wytrwa. Otóż przedewszystkiem pod tym względem Thiers wywiązał się z trudnego zadania, a niewchodząc, czy wszystkie jego czyny, wszystkie jego akta rządowe są wolne od krytyki, wielkiej zasługi odmówić mu nie można, iż umiał utrzymać się u władzy i znaleść kredyt.

A minęły już najgorsze dla Francyi czasy. Dziś czyby następcą Thiersa został Grévy czy Gambetta, a nawet który z Orleanów, Francya weszła już na tor pewnej regularności administracyjnej, tak, iż nawet zmiana systemu rządowego i sama zmiana formy rządu nie wywarłaby przeważnego wpływu na położenie kraju wobec zagranicy i nie naruszyłaby zobowiązań zaciągniętych względem Prus. Zasługą to Thiersa.

Trzy lata z okładem zostawać ma jeszcze Francya pod brzemieniem haraczu, który nietylko pieniędzmi się uiszcza, ale oraz moralnem upokorzeniem i ścieśnieniem niepodległości kraju. W ciągu tych trzech lat ma Francya spłacić trzy miliardy. Skąd je weźmie, skoro w miarę zaciągania nowych długów rosną jeszcze procenta od dawnych, a podatki nawet podwyższane nie zupełnie wystarczają na opędzenie kosztów administracyi kraju, organizacyę wojska i opłatę procentów? A rzeczą jest niewątpliwą, iż za każdą nową pożyczką trudności jej zaciągnięcia oraz koszta zwiększać się będą. Przez ten czas bowiem Francya nietylko ma uiścić się z zobowiązań finansowych, ale nadto chce stanąć w dawnej sile militarnej i odzyskać poniekąd dawną powagę i znaczenie w szeregu mocarstw Europy?

Gdyby pracę odrodzenia rozłożyła na dłuższe lata, i myślała wprzódy o zaspokojeniu należytości, niż o odzyskaniu dawnego stanowiska, gdyby zamiast stawiać liczną armię, ograniczyła się na sknerskiem oszczędzaniu każdego grosza, aby zaspokoić wierzyciela niemiłosiernego, gdyby korzystając z koniecznej ciszy i trzymając się zdala spraw europejskich, zrzekła się roli dawnej i umiała jak Prusy od roku 1815 wypoczywać choćby krócej niż lat 50, by zwolna do sił przychodzić, wtedy możnaby mniemać, że te lata pokuty użyte będą nie tylko na wykupienie z niewoli departamentów zajętych obcem wojskiem, lecz oraz na wewnętrzne przeobrażenie się administracyjne, ekonomiczne i socyalne; ale na raz płacić długi ogromne, zbroić się na nowo a zatrzymywać dawne instytucye bez zmiany, żywić dawne zamysły polityczne i myśleć jeszcze o odzyskaniu straconych prowincyj, bo reorganizacya armii ma i ten cel na oku — w tem wszystkiem widzimy zadanie tak olbrzymie, iż nieraz wątpić przychodzi, aby temu podołał kraj ciężko nawiedzony.

Kwestya pieniężna staje się tu kwestyą polityczną, a zadanie ułożenia budżetu będzie co rok trudniejszem.

Zaraz po wielkich przegranych Francyi, głoszono, że Prusy chciwe dojść do znaczenia także na morzu, zechcą nabyć jakie posiadłości zamorskie, i że Francya mogłaby bez uszczerbku dla siebie odstąpić im część kolonij. Ale później ucichło. Świeżo znów, gdy podniesiono w Prusiech z powodu budżetu głosy za potrzebą postawienia marynarki niemieckiej na stopie odpowiedniej potędze lądowej państwa, oświadczono ze strony półurzędowej, że na to jeszcze nie pora. Rzeczywiście, mała tylko część kontrybucyi francuskiej otrzymała przeznaczenie na marynarkę. Ostatniemi jednak czasy z uwagi na wzrost handlu niemieckiego podniesiono znów potrzebę większej opieki nad nim na morzu. Rzecz to bardzo kosztowna, ani też od razu jej nie stworzy, a z kwestyą marynarki łączy się kwestya kolonij. Szczególniej też zwracano w Prusiech uwagę na Pondichery, posiadłość francuską. Czy ostatni miliard, pozostawiony w traktacie nowym francusko-niemieckim do spłaty nie samą jedynie gotówką, nie ma ukrytego przeznaczenia w związku z koloniami i kto wie, czy Francya przyciśnięta potrzebą nie skłoni się do jakiego targu w tej mierze?

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 1 lipaa.

Rząd korzysta z przerwy w życiu parlamentarnem i załatwia niektóre ważne sprawy administracyjne. Do nich należy przedewszystkiem kwestya obsadzenia opróżnionych posad namiestniczych. Szereg nowych nominacyj rozpoczął p. Ceschi, dotychczasowy prezydent krajowy w Karyntyi. Rząd go przeniósł do Tryestu. Hr. Zygmunt Thun, namiestnik morawski, ze względów rodzinnych żądał przeniesienia do Salzburga. Posadę prezydenta krajowego w Salzburgu zazwyczaj piastują starzy urzędnicy, którzy albo znaczny posiadają majątek, albo przynajmniej imię i reprezentacyę. Przez Salzburg przejeżdżają bowiem co chwila nie tylko członkowie rodziny Cesarskiej, ale najczęściej monarchowie zagraniczni, których witać i przyjmować jest obowiązkiem prezydenta krajowego. O posadę w Salzburgu ubiega się zwykle największa liczba kandydatów. W lecie pobyt w Salzburgu jest nader przyjemnym z powodu ślicznych okolic tego miasta i zdrowego klimatu. Wiadomo, że ks. Adolf Auersperg był ostatnim prezydentem krajowym w Salzburgu. Mówiono długi czas, że ks. Auersperg zastrzegł sobie tę posadę, w razie, gdyby był doznał zawodu jako prezes gabinetu. Obsadzenie tej posady uważamy za wskazówkę, że ks. Auersperg i cały jego gabinet czuje się silnym na swem stanowisku. Do Morawy rząd przeniósł barona Webera, namiestnika dolno-austryackiego. Baron Weber jest bratem radzcy namiestnictwa we Lwowie tegoż nazwiska. Należy on do urzędników najzdolniejszych, jest pracowitym, energicznym i w swych zapatrywaniach politycznych nader umiarkowanym; włada nadto językiem czeskim. W skutek przeniesienia jego do Berna, opróżnioną została posada namiestnika w Wiedniu. Zapewniają nas, że posadę tę otrzyma p. Konrad, prezydent krajowy w Linzu.

Rozeszła się tu dziś wieść, że szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Hofman, otrzymał dymisyę. Wiadomość ta nie jest prawdziwą.

Z Wołynia 1 lipca.

I przyjaciele i nieprzyjaciele nasi wiele już mówili i pisali o ludzie rusińskim. Wszystkie te jednak sądy i zdania są tak niedokładne, a często stronne lub namiętne, że nietylko obce narody lecz nawet bracia nasi w innych ziemiach Polski zamieszkali, nie znają wcale ludu Rusinów nietylko w Czerwonéj Rusi, tem bardziéj na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Należy więc tę kwestyę cokolwiek rozjaśnić o ile zbliska patrząc bezstronnem na lud ten okiem, lepiéj niż kto inny znać go i pojmować możemy.

Nie dotykając w ramach korespondencyi przeszłości naszéj historycznéj, i wzajemnych stosunków ludu i szlachty, ani w niéj wyszukując przyczyn, dla których lud ten pozostał aż do téj pory nie oświecony i ciemny; powiemy tylko jakim on jest obecnie, jakimi otoczony wpływami, jakie wrażenia najłatwiéj przyjmuje, i jakie są wyobrażenia jego i uczucia o obecnym czasie jako i przyszłości. To nam posłużyć może do zrozumienia wielu rzeczy, na które choć patrzymy codziennie, ani ich dokładnie pojąć ani należycie ocenić z całą słusznością nie możemy.

Zostajemy w położeniu, że nietylko nieprzyjaciele nasi, co naszą rozszarpali ojczyznę, potępiają nas za całą przeszłość naszą w stosunku do ludu, a w czasie obecnym wyzyskują na swoją korzyść nasze najlepsze dla kraju chęci, lecz nawet niektórzy z rodaków naszych, co się nam gwałtem narzucić chcą na przewodników politycznych, potępiają nas bezwzględnie za to, że lud w ziemiach dawnéj Polski jest dotąd zupełnie nieoświeconym. Ani czas ani miejsce tłómaczyć się jednym i drugim, co chcą umyślnie zapoznawać prawdę i dobre chęci, a potępiają bezwzględnie to wszystko do czego nieprzyjaciele nasi byli i są nam główną przeszkodą.

Zniesienie poddaństwa było dziełem szlachty polskiéj w ogóle tak dziś potępianéj. Rząd jednak moskiewski wstydząc się zaprzeczyć tego, o co sama szlachta domagała się i prosiła, nie dopuścił jéj tego dokonać. Dla obałamucenia zaś ludu, że to czyni z własnéj inicyatywy, wydał ukaz znoszący poddaństwo włościan, nie zdejmując swego despotycznego jarzma z szlachty, za któréj inicyatywą stać się to koniecznie musiało. Lud ciemny uwierzył tylko w skutek nie wchodząc w przyczynę, a ciągle bałamucony przez rząd moskiewski, dotąd jest tego przekonania, że to Car sam z własnéj woli i miłości dla ludu zniósł poddaństwo i zwierzchność panów polskich nad nimi. To więc rzecz najgłówniejsza, kiedy zaś potem szło o uwłaszczenie, co także szlachta polska choć szczerze pragnęła uskutecznić bez pozwolenia samowładnego rządu nie mogła, rząd postanowił prawidła podług których to uwłaszczenie miało zostać dokonane. A ująwszy i ten przedmiot w swoje szpony, użył go jako środek do zniszczenia materyalnego bytu i zupełnego zubożenia szlachty polskiéj, jedynie posiadającéj dobra ziemskie w dawnéj Polsce, zniżył wprzód do bajecznych rozmiarów szacunek ziemi przejść mającéj na własność włościan, których obłożył czynszami ściąganemi do kas rządowych, nie dając dotąd szlachcie indemnizacyi za te ziemie z jéj posiadania odjęte.

Dziś więc włościanin korzysta z tego usposobienia rządu dla siebie, i jak najwięcéj pożąda wiedząc, że z łatwością otrzymać może. Nie przeto jednak sprzyja rządowi i czas obecny uważa za nienormalny, w którym korzystać tylko pragnie tyle ile to się da osiągnąć w obecnéj chwili. Czynownika moskiewskiego nienawidzi, czując w nim uosobienie samowładztwa. Duchowieństwu prawosławnemu nie ufa i jego nie szanuje, widząc w nim czynownika carskiéj a nie bożéj wiary.

Z temi jednak uczuciami swemi zawsze się on ukrywa, aby nie zostać obwinionym i nie wpaść w szpony rządowych siepaczy. Z religii pojmuje tylko instynktowie, co się godzi lub nie godzi; a słysząc w cerkwi nauki dawane przez prawosławnego popa choćby one nawet najlepsze były, czuje to dobrze, że pop ten nie postępuje zgodnie z tą nauką, co ją opowiada ludowi w cerkwi *). W politykę się nie wdaje, rozumie tylko moskiewską materyalną potęgę, którą widzi w licznych zastępach siły zbrojnej i ma ją za niepokonaną. Sami Moskale wiedzą dobrze o tem, kiedy sami nieraz się z tem odzywają, „że wszelkie polityczne dążenia są obce ruskiemu ludowi.“

Dzisiejsze pokolenie ludu nie zna przeszłości tej ziemi. Niedawno patrząc na rzeź i zniszczenie dokonywane przez Moskali w prowincyach polskich uczuło tę siłę, jaką rząd ma w swem ręku, uważa ją za niepokonaną; tem bardziej przez jakiekolwiek polskie powstanie w którego powodzenie uwierzyć z góry nie może. A choć nieraz go dotknie ucisk moskiewski, sarknie na niego w chwili gdy go zaboli, nigdy się jednak nie odważy knuć jakichkolwiek przeciw rządowi konspiracyj, i do téj żadna propaganda nakłonićby go nie zdołała. Nawet żadnej z natury swojej nie dowierza. Ta tylko doń przylega, która pochlebia jego namiętnościom i jego chciwości dogadza, jak to teraz czyni rząd moskiewski: lecz i to tylko niezupełnie, gdy ją prowadzą ci, co na jego nie zasługują zaufanie, jako czynownicy i duchowieństwo moskiewskie.

Nie rzadko po wioskach naszych znajdują się starcy, co pamiętają przeszłość lepiej niż ci co się jej uczą z książek. Długoletnie doświadczenie nauczyło ich wyróżniać prawdę od fałszu i przewrotności, umyślnie dziś przez rząd moskiewski szerzonej. Ci nieraz powagą starości swojej nie szczędzą słów prawdy i przestrog młodszemu pokoleniu, i powstrzymują je nieraz w sztucznie mu poddanych chuciach i zapędach.

W ogólności przyznać potrzeba, że Rusin z natury swojej jest łagodny, roztropny i ostrożny, nie łatwo nawet dający się skłonić do jakich pokątnych knowań, choćby nawet samego rządu mającego po sobie siłę materyalną. Rusin troszcząc się tylko o swój byt materyalny, rad widzieć spokój około siebie; przekonany, że rozruch każdy naruszyć go może i zagrodzić drogę do dobrobytu w jego rolniczym zawodzie.

*) Właściwych kazań w cerkwi prawosławnej nie ma. Są tylko czasem nauki okolicznościowe często zupełnie niereligijnej treści.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 maja 1872.

(Ciąg dalszy)

Na członków nowo utworzyć się mającego komitetu szpitalnego dla szpitali krakowskich zaprosił Wydział krajowy wiceprezydenta p. Szlachtowskiego jako przewodniczącego, tudzież p. Muczkowskiego, p. Riedla, p. Księżarkiego, p. Wencla, p. Rzewuskiego i dyrektora szpitali p. Dr Harajewicza.

Wydział krajowy zawezwał p. Matusińskiego do wypracowania planów i kosztorysów dla szpitali Sw. Łazarza, upoważnił dyrekcyę szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży z p. Andrzejem Tyrkalskim o grunt leśny w dobrach Rączny położony za sumę 18,500 złr.

Z powodu sprawozdań naukowych Dyrekcyi lwowskiego szpitalu z niektórych oddziałów, polecił Wydział krajowy p. Dr Dobieszewskiemu zestawienie tych sprawozdań w formie kwalifikującéj się do druku.

Wydział krajowy przesłał Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie kwotę 3500 złr, na dalszą budowę i restauracyę oficyn szpitalu tamtejszego, a to z funduszu na budowę tegoż szpitalu zebranego.

Wydział krajowy uwzględnił prośbę zwierzchności gminnéj miasta Stryja o ulokowanie funduszu rezerwowego tamtejszego zakładu powszechnego dla chorych w kwocie 2810 złr. 73 ct. w stryjskiéj kasie oszczędności.

Wydział krajowy polecił p. Kuhnowi wypracowanie planów na prosektoryum i trupiarnię dla lwowskiego szpitala.

Prośbę Heleny Bendel, wdowy po sekundaryuszu przy szpitalu w Rzeszowie, o zapomogę, jakoteż prośbę zwierzchności gminnéj z Rzeszowa o remuneracyę dla urzędników miejskich zajętych przy czynnościach szpitalnych, uchwalił Wydział krajowy odstąpić radzie szpitalnéj i magistratowi rzeszowskiemu do załatwienia, uwzględnił prośbę Maryi Blumenthal o spłacenie w dwunastu miesięcznych ratach należytości w kwocie 16 złr. 80 ct. jako wymierzonego legatu prawnego dla szpitalu lwowskiego od spadku czystego po śp. Janie Blumenthal, równie jak prośbę Łukasza Muchy o dozwolenie spłacenia reszty należytości kosztów leczenia w kwocie 343 złr. 20 ct. za brata tegoż Macieja Muchy półrocznemi ratami po 20 złr.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NPan udzielił posadę naczelnika wydziału obrachunkowego w galicyjskiej dyrekcyi skarbu radcy skarbowemu w tymże wydziale Wincentemu Hubrichowi, nadając mu zarazem tytuł i charakter wyższego radcy skarbowego.

Minister spraw wewnętrznych mianował lekarza pierwszego na wydziale obłąkanych w powszechnym szpitalu lwowskim Dra Wiktora Opolskiego, oraz profesora położnictwa Dra Adama Czyżewicza członkami krajowej Rady zdrowia przy namiestnictwie we Lwowie.

Minister handlu mianował adjunkta komisarza Jarosława Michałowskiego komisarzem w jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych austryackich.

Wiedeń 2 lipca. W braku innych wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej, zajmują się dzienniki zmianą osób w kilku namiestnictwach, a w części także delegacyami. Co do pierwszego podaliśmy wczoraj zmiany, jakie przyniosła gazeta urzędowa, dodać nam dzisiaj tylko wypada, że namiestnikiem w Salzburgu mianowany został hr. Zygmunt Thun, otrzymawszy prócz tego order korony żelaznej pierwszej klasy. Zbyteczna dodawać, że nowo mianowani namiestnicy należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, co niezmierną sprawia radość dziennikom wiedeńskim. Nie mają też dość pochwał jak z jednej strony dla ministerstwa, iż otacza się swojemi ludźmi, tak z drugiej strony dla nowych namiestników, których wiernokonstytucyjność wynoszą pod niebiosa. W czynie tym ministerstwa widzą wyższe względy polityczne, zdaje się atoli, iż ministerstwu chodziło tylko o

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Zmięszany był Krukowiecki tak surową prawdą, że nie wiedział, czy delegacya upoważniła mnie do wezwania, kogo zechcę, lecz mniemał, że to jest mój domysł. Przekonałem go, iż mu okazywałem pismo delegacyi, zresztą samo położenie rzeczy tłomaczy, że inaczej być nie mogło; oddalił się więc nie bardzo zadowolony z mego przyjęcia.

Był to jedyny moment do aresztowania Krukowieckiego; lecz oprócz że żadnych dowodów a same tylko podejrzenia miałem, były pozory, że on miasto uspokoił.

Jak na nieszczęście, w najkrytyczniejszej właśnie dla Krukowieckiego chwili wszedł Prądzyński, i oświadczył mi, choć nie wyraźnie, że przyjął o północy dowództwo. Niech wina na tych spadnie, którzy temu miękkiemu człowiekowi, bez żadnej tęgości charakteru, dali tę nominacyę.

Niedługo wrócił znow jen. Prądzyński, właśnie gdym wsiadał na koń z księciem Czartoryskim, i zapytał mnie się, gdzie myślę jechać? Odpowiedziałem: do rządu dowiedzieć się, co robić zamyśla i co chce, żebym czynił, bać z wojskiem bąć z osobą moją. Rzekł, że i on do rządu jedzie. Kazałem, żeby mi tylko dwóch adjutantów służbowych towarzyszyło, reszta żeby się nie rozchodziła. *)

Gdyśmy kilkadziesiąt kroków ujechali i mówili z jen. Prądzyńskim o położeniu rzeczy, rzekłem mu, że już nie masz innego środka, jak ustanowić dyktaturę. Odpowiedział mi: „Widzę, że nie mam dosyć energii i siły, aby karność utrzymać, nie przyjmę więc dowództwa, a jeżeli go jenerał przyjmiesz, będę cię całą moją usilnością wspierał.“ „„Ambicyi nie mam, odrzekłem, ale energii czuję dosyć w sobie do prowadzenia władzy; jedźmy więc, zobaczymy co jest do zrobienia““.

Do jen. Łubińskiego, który bióro swoje miał na drugiej stronie ulicy, posłałem rozkaz, uwiadamiając go, że jadę do rządu, a że jemu zostawiam komendę na przypadek zbliżenia się nieprzyjaciela. Książę Czartoryski także jechał konno. Mówiłem mu o projekcie jen. Prądzyńskiego (który inną ulicą pojechał) złożenia swej nominacyi i o moim zamiarze objęcia najwyższej władzy.

Zdziwiło mnie, że Książę, który mógł widzieć, że mam dosyć mocy duszy, żeby się niczem nie ustraszyć, zamiast mnie zachęcić, przekładał mi, żebym się dobrze zastanowił, czy to się uda, i czy temu wydołać potrafię przy tak wyuzdanych pasyach i fakcyach. Te kilka słów nie zmieniły mej determinacyi, lecz nasunęły mi myśl trudności w mem przedsięwzięciu, których dotychczas nie przewidywałem, zwłaszcza, że to Książę mówił w tonie zupełnie odradzającym.

Przybywszy do rządu nie zastałem nikogo, lecz mówiono mi, że członkowie rządu zbierają się u Wincentego Niemojowskiego, który stał w pałacu rządowym dawniej namiestnikowskim. Zastałem Niemojowskiego w szlafroku, był u niego Barzykowski i zdaje mi się Morawski, lecz tego ostatniego nie pamiętam. Wincenty Niemojowski był największą zgrozą przejęty nad wypadkami nocy 15go; mówił do mnie: „Maska spadła z twarzy Lelewela. Przyznaję się, że dotąd byłem zwiedziony, lecz sposób zapatrywania się Lelewela na wypadki tej nocy, zdjął mi zasłonę z oczów. Na tym świecie są słabi ludzie, których zwodzą, i hultaje, którzy ich zwodzą; wolę być zwiedzionym, niż hultajem, ale wyznaję, żem był zwiedziony: *(Pardon, Général dans ce monde il y a des dupes et des fripons, je prefère être dupe que fripon, mais j'avoue que j'ai été dupe).*

Odpowiedziałem mu, że na tem nie dosyć iż to przyznaje, gorzko powinien bowiem żałować, że dawszy się zwieść mimo tylu przestróg, zaszkodził swym uporem dobru ogółu.

Przybył jen. Pradzyński i zaczął pisać swe przedstawienie, składając napowrót i nie przyjmując nominacyi na wodza. Robił mu cichym głosem jakieś perswazye Wincenty Niemojowski, lecz tych nie przyjął, może też wreszcie chciał wiedzieć tylko przyczynę.

W tem zaczęły się zbierać tłumy przed pałacem rządowym, przed którym stał szwadron 2go pułku ułanów, w środku zaś dziedzińca szwadron karabinierów. Otworzyłem okno i dałem rozkaz wojsku, aby te zgromadzenia rozpędzić i nie dozwolić aby się więcej nad trzech ludzi razem znajdowało. Rozkaz ten głośno powtórzyłem drugi raz, poczem się zaraz rozchodzić zaczęto. Zszedłem do wojska, na dół aby do oficerów przemówić, gdyż jen. Szneide mówił mi, że wojsko już z pospólstwem niejako pobratało się; a kiedy mu kazałem ostro natrzeć na tłum, rzekł że byłoby to niebezpieczne. Szczególniej o karabinierach było to mniemanie, mówił mi Szneide, że wojsko z ludem bić się nie będzie.

Tymczasem ubrał się Niemojewski i zeszedł na dół do sali obrad, dokąd niedługo przybyli książę Adam Czartoryski, Barzykowski i Morawski.

Członkowie rządu przystąpili do mianowania wodza, czyli napisania dla mnie nominacyi, poczem napisaną już odezwę do Izby, w której składali swoje urzędowanie, podpisali.

Skorom odebrał nominacyę, napisałem kilka słów następujących: „Gdy rząd okazał się zbyt słabym. aby utrzymać porządek w tak stanowczej chwili, obejmuję najwyższą władzą.“

Członkowie rządu obecni w Izbie obrad nie byli temu bynajmniej przeciwni, lecz żaden z nich ust nie otworzył. Przybyły do rządu marszałek Izby Poselskiej Władysław Ostrowski, gdym mu mój zamysł oświadczył, i gdym mu mówił, że zamiarem moim jest Izbę gwałtem zamknąć, okazał mi swą najwyższą radość. Rysy szlachetnej twarzy jego okazywały szczęście, tak jak kiedy odbieramy wiadomość o spełnionych nadziejach w rzeczy najmocniej nas obchodzącej. Mówił mi, że jako marszałek Izby nie śmie tego radzić, lecz że to jedno nas zbawić może. Po minucie jednak namysłu, ledwie nie powiem z przestrachem odwołał to, mówiąc: „Nie jenerale, ja nic nie mówiłem, nie mogę jako marszałek być przeciwko Izbie. Będę z miejsca mego protestował całą mocą mej duszy.“ Już byłbym wolał opór ten zapowiedziany, jak radę, do której przeszedł, to jest aby się zatrzymać z mym zamiarem i posłać po siostrzeńca mego członka Izby Poselskiej Aleksandra Wielopolskiego, którego rozsądne zdanie znane powszechnie było. *)

Tej straconej chwili, tego zezwolenia na przywołanie kogokolwiek do rady, nigdy w życiu mojem sobie nie przebaczę, i dosyć odżałować nie potrafię. Myśl popełnionego tu błędu, zatruwa do dziś dnia nietylko każdy dzień mój, lecz każdą godzinę, każdy moment. Mówię o czem innem, robię co innego; ale bolesne to uczucie tak jak wyrzut sumienia stoi przedemną. Okazywane mi dowody szacunku przez kochanych mych ziomków gorzkiemi mi się stają, gdyż mi na myśl zawsze przychodzi, że to com zrobił, powinno mię było ośmielić do zrobienia tego, co w tak stanowczej chwili zrobić należało. **) Próżno przyjaźń mych znajomych przedstawia mi trudności, jakie do zwalczenia były; próżno sobie chcę znaleść w uczuciach moich wymówkę, żem to przez zbytni brak amicyi osobistej uczynił, — błąd zawsze jest

*) Dr. Szpazier mówi o eskorcie dwóch szwadronów i t. p., co wszystko jest nie prawdą. Nigdym eskorty nie brał innej jak czyste sumienie, przed którem zwykle drży zbrodnia.

*) Nim mi to poradził marszałek, powiedziałem mu: „Wszak ja tego nie chcę zrobić z przyczyny osobistych widoków, lecz jedynie jako jedyną rzecz, która nas wyratować może. Wszystko zrobię, co za dobre uznam.“ Wtedy dopiero zaczął się znowu bić z myślami i Wielopolskiego radził powołać.

**) Pisałem to w grudniu 1831 r. w Krakowie.

zwolenników przeszłego gabinetu, za czasów którego ci ostatni mianowani zostali.

O delegacyach zaś donoszą, że pomimo spornej dotychczas kwestyi, czy takowe zbiorą się około połowy września, rząd a raczej ministerstwo wspólne pracuje gorliwie nad ułożeniem budżetu wspólnego. Jak wiadomo, zwyczajem jest ustalonym, że każde z trzech ministerstw wspólnych układa osobno swój budżet i dopiero preliminarz poddaje pod obrady pełne, do których należą prezesowie gabinetów i ministrowie skarbu obu połów monarchii. Podczas tych obrad zapadają dopiero uchwały, które stanowią przedłożenia, jakie rząd wnosi w delegacyach. Pełne takie posiedzenia ministeryalne rozpocząć się mają w bieżącym tygodniu pod przewodnictwem Cesarza.

— Namiestnik w Czechach bar. Koller przybył do Wiednia i miał posłuchanie u N. Pana. *N. fr. Presse* twierdzi, że podróż ta bar. Kollera nie ma powodów politycznych, lecz że tenże ma tylko zamiar złożenia cesarzowi sprawozdania o pomocy danej dotkniętym powodzią w Czechach i podziękowania za otrzymany order. Prócz bar. Kollera przyjmował także Cesarz szefa krajowego na Bukowinie bar. Pino v. Friedenthal. Dziennik wspomniony mniema, że posłuchanie to ma pewien związek z ubieganiem się bar. Pino o posadę prezydenta krajowego w Karyntyi, ponieważ nie ma w tej chwili żadnej ważnej sprawy politycznej, któraby wymagała obecności jego w Wiedniu.

— Podajemy dla ciekawości, co mówi *Tagespresse* o reformie wyborczej: Według doniesień jednego z dzienników peszteńskich projekt reformy wyborczej dla austryackiej Rady państwa ma być „tak jakby gotów" rozumie się w łonie ministerstwa spraw wewnętrznych. Rada ministrów ma jakoby dopiero obradować nad projektem i weźmie wówczas pod rozwagę ewentualność rozciągnięcia wyborów bezpośrednich także na ten kraj koronny. Rozstrzygnienie tego pytania zależy, jak wiadomo, od sejmu galicyjskiego, mianowicie od przyjęcia lub odrzucenia elaboratu ugodnego. W kołach zwykle dobrze poinformowanych nie poczytują za niepodobieństwo, aby sejm galicyjski dla uniknienienia dylematu nie cofnął wprost rezolucyi w zamian za nominacyę ministra dla Galicyi. Zapisujemy tymczasem to doniesienie nie rozbierając jego prawdo lub nieprawdopodobieństwa, dodamy tylko, że umiarkowańsze żywioły kraju, już dawno oceniły uchwalenie rezolucyi, jako pierwszy *faux pas* na drodze ugodowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. Powiedzieliśmy, że znamy w wyborach albo stronnictwa albo jedność i zgodę. Cały ruch wyborczy teraźniejszy w Krakowie wskazał, że stronnictw nie ma, ale nie ma też zgody i jedności, prócz u Izraelitów. Oni też stawili się do wyborów licznie, niemal w komplecie, gdy natomiast wyborcy chrześciańscy w większej części usunęli się, mianowicie też ci, którzy przy zamęcie list wyborczych stracili wszelką nadzieję, aby głosy ich zaważyły; ci zaś co stanęli do głosowania, rozprysnęli się z głosami swemi. Stronnictw, jak powiedzieliśmy nie było; były tylko ambicyjki i zawiści, słowem prywata. A ponieważ żydzi głosując na swoich współwierców trzymali się razem i przeprowadzili ich wybór, przeto dali początek podziałowi wyborców na wyznania, czego dotąd w Radzie miejskiej nie było. Stworzyć to może precedens bardzo ważny a wielce szkodliwy. Nie to bowiem nabiera znaczenia, że jeden albo dwóch starozakonnych więcej zasiąść może w Radzie miejskiej, bo dotychczas nie okazało się, aby pp. Samelson, Oettinger, Warschauer, Blatteis, Schönborn albo Fink zajmowali konfesyjne stanowisko, i nawykliśmy cenić ich działalność w pełnej Radzie i w sekcyach równie bezstronną jak dyktowaną szczerą dbałością o dobro miasta; ale wyborom wczorajszym dała dopiero znaczenie jedność żydów w głosowaniu, karność ich, jakby w stronnictwie dobrze uorganizowanem. Na listach wyborców chrześciańskich różnych kół i kółek stali kandydaci i chrześciańscy i żydowscy, na liście zaś żydowskiej, bo jedna tylko była u nich lista, stali tylko ci kandydaci żydowscy, którzy potem wybrani zostali a jeden z nich był nawet w obu oddziałach koła 3go postawiony. Z tego wynika, że wybory przybrały cechę podziału wyznaniowego, a pierwszym skutkiem tego będzie obustronne wykluczanie się z list wyborczych innych kół. Następstwa jednak tego kroku sięgną dalej w stosunki nietylko gminne ale i społeczne.

Głoszą wprawdzie i w plakatach i po zamiejscowych dziennikach, że wybory teraźniejsze obracają się około sprawy pożyczki miejskiej, ale w takim razie, chociaż p. Zieliński ostrzegał, aby żadnego z członków bankowych i z „indywiduów zależnych" nie wybierać, byłaby walka między bankami a bankami, bankierami a bankierami albo między „indywiduami" bankowemi a niebankowemi. Że sobie jaki budowniczy, murarz, cieśla, stolarz zamarzył, iż on a nie kto inny będzie budował za miejskie pieniądze, to jeszcze od chęci do jej spełnienia daleko, a dalej jeszcze, aby p. Deiches albo p. Epstein mieli się podejmować pośrednictwa w pożyczce, bo właśnie przedewszystkiem wykluczonoby interesowanych. Spór po prostu toczy się o osoby u chrześcian, a to, aby nie być pominiętym i módz do imienia swego dodawać przydomek radzcy miejskiego, a u żydów o to, aby wybrać więcej żydów niż dotąd ich w Radzie zasiadało, a zarazem nie wybrać tych wylosowanych swoich współwyznawców, którzy nie chcą z zamrużonemi oczami słuchać, co im pewna klika kazimirska dyktuje.

I dziś też, mimo onegdajszego doświadczenia, nie przyszło do porozumienia się między dwoma komitetami ratuszowym i strzeleckim co do kandydatów koła drugiego. Kandydatami ratuszowymi są: Adolf Aleksandrowicz aptekarz, Floryan Leiter, Dr Mieczysław Bochenek docent, Dr Wyrobek adwokat, Dr Feliks Szlachtowski adwokat, Ksawery Milieski w oddziale 1ym; w oddziale 2im: Jan Federowicz kupiec, Wład. Rozwadowski profesor, X. Leopold Górnicki kan. katedr., Łopatkiewicz garbarz, Opid budowniczy. Komitet strzelecki stawia kandydatów w oddziale 1ym: Adolf Aleksandrowicz aptekarz, Ferdynand Baumgarten księgarz, hr. Stan. Mieroszowski, Jerzy Goebel kupiec, Edward Graff kupiec, Teodor Riedel kupiec; w oddziale 2im: Antoni Chmurski stolarz, Ertel budowniczy, Ant. Łuszczkiewicz budowniczy, Kazimierz Henisz kupiec, Matusiński budowniczy.

Ażeby sprowadzić jaką taką jedność w kole 1em, gdzie wybór ma się odbyć w piątek, wyszło następujące wezwanie do wyborców tego koła:

„Komitet przedwyborczy w Ratuszu miejskim obradujący zaprasza Szanownych Wyborców koła I, aby celem ostatecznego porozumienia się co do wyboru 11 Radców miejskich z koła tego, d. 4 lipca b. r. we czwartek o godzinie 6ej po południu w sali radnej w Ratuszu miejskim jak najliczniej zebrać się zechcieli. Wstęp mają tylko wyborcy koła pierwszego.

Kraków d. 3 lipca 1872.

Przewodniczący Komitetu *T. Baranowski.*"

Gazeta Narodowa w artykule wstępnym wykazała jak na dłoni, że powodem zwycięstwa żydów w wyborach krakowskich trzeciego koła, są — Stańczyki. Jak wszystko, co się w Niemczech stanie wbrew Bismarka, jest dziełem Jezuitów, tak znów w Galicyi wszystkiemu winni Stańczyki. Wprawdzie nikt ich nie widział ani na ratuszu ani na strzelnicy ani w „Postępie" ani na Kazimierzu, ani w tych kącikach, gdzie, jak sama *Gaz. Narod.* mówi, kupowano głosy, ale nie ulega wątpliwości, że to oni rozbili jedność komitetów, która i dziś tak wspaniale świeci w odmiennych listach, oni kupowali głosy dla p. Deichesa i gotowi go nawet zrobić burmistrzem. Ależ w tym samym artykule stańczykowym ubolewa *Gaz. Narod.*, że na uniwersytecie lwowskim, gdy przyszło do głosowania na dziekana wydziału prawniczego, pomimo, że było 5 Polaków, 1 Rusin a tylko 3 Niemców, Polacy nie mogąc się zgodzić na jednego z pośród siebie, wybrali Niemca. Niezawodnie, że to także sprawili Stańczyki.

Jeszcze słówko *Dziennikowi Poznańskiemu*, którego krakowski korespondent twierdzi, iż w komitecie strzeleckim była reprezentowana lista wyborcza *Czasu*. Twierdzenie to poparte jest tem, że p. Zieleniewski przewodniczący na tem zgromadzeniu odczytał artykuł *Czasu*. Z tego zatem wynika, że kandydaci przez zebranych tam wyborców następnie postawieni, byli kandydatami *Czasu*.

— Na odnowienie kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku otrzymaliśmy od M. Ch. 5 złr., od W. W. 5 złr.

— W Administracyi *Czasu* znajduje się do nabycia wyszły dzisiaj w odbitce z felietonów *Czasu* Żywot hr. Adama Potockiego. Autor przeznaczył dochód z rozprzedaży téj broszury na korzyść Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo.

— Poddani rządu rosyjskiego, którzy swe pasporta zagubili, a chcą powrócić do miejsca rodzinnego, winni się zgłaszać do konsulatu rosyjskiego w Brodach, a to na zasadzie odezwy poselstwa rosyjskiego w Wiedniu.

— Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny Franciszka Siodłaka wyrobnika z Pisar, gdy sprzedawał pościel, z której posiadania nie mógł się usprawiedliwić.

— Tilles Getzel, faktor, ukarany został policyjnie za tamowanie przejścia na chodniku.

— Sprowadzenie do Lwowa obrazu Matejki „Stefan Batory" spaźnia się z powodu, jak pisze *Dz. Polski*, trudności assekurowania go od szkody. Galicyjskie towarzystwo ubezpieczeń podejmuje się asekuracyi obrazu ocenionego na 50.000 złr., ale pod warunkiem zabezpieczenia się w innych towarzystwach.

— D. 27 czerwca X. Andrzej Dzikowski odprawił w Gniewczynie pod Przeworskiem nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. hr. Adama Potockiego.

— Wybory do Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie odbędą się z kupców d. 15 lipca, z przemysłowców d. 16 lipca.

— Pomocnik zegarmistrzowski Jakób Gonek we Lwowie liczący lat 22, chcąc sobie odebrać życie w poniedziałek wieczór, przestrzelił sobie piersi; żywego jeszcze oddano do szpitala.

— Dalszy ciąg nagród dla nauczycieli szkół ludowych z funduszu rezerwowego:

Otrzymali po 50 zł. w. a.: W pow. przemyskim 89) Rożałowski Jan naucz. sz. lud. w Przemyślu 90) w Tusówna Julia pom. szk. żeń. w Przemyślu, w pow. przemyślańskim 91) Bałtarowicz Jan naucz. w Glinianach, 92) Korbatiak Jan naucz. w Chlebowicach świrskich, w pow. rawskim 93) Tuz Michał naucz. w Magierowie, 94) Janiszewski Waleryan naucz. w Niemirowie, w pow. rohatyńskim 95) Kruściel Jan naucz. w Ruzdwianach, 96) Grabowicz Jan naucz. z Lipicy górnej, 97) Choma Daniel naucz. w Podgrodziu, w pow. ropczyckim 98) Surówka Józef naucz. w Witkowicach, 99) Żaba Ignacy naucz. w Rudkach, w pow. rzeszowskim 100) Dzierzyński Teofil naucz. szk. gł. w Rzeszowie, 101) Lisowska Julia naucz. w Rzeszowie, w pow. samborskim 102) Panek Wojciech naucz. w Babinie, 103) Biliński Aleksander naucz. w Ortynicach, w pow. sanockim 104) Świątkiewicz Piotr naucz. w Besku, 105) Nadraga Paweł pom. naucz. w Rymanowie, 106) Boczarkiewiczowa Izabela naucz. w Sanoku, w pow. skałackim 107) naucz. w Toustem, 108) Lorch Paweł naucz. w Kołodziejówce, w pow. śniatyńskim 109) Pohorecki Tomasz zast. dyr. w Śniatynie, 110) Łopatyner Cecylia pomoc. naucz. w Śniatynie, w pow. stanisławowskim 111) Kudelski Władysław naucz. w Stanisławowie, 112) Kloss Marya dyryg. naucz. w Stanisławowie, 113) Wychowaniec Jan naucz. w Wołczyńcu, w pow. sokalskim 114) Booss Jędrzej dyrek. w Bełzu, 115) Pisarczuk Jan naucz. w Nuśmicach, 116) Choma Tymoteusz naucz. w Potarzyce, 117) Kurpiak Bazyli naucz. w Tutarkowcach. (Dok. nast.)

— *Gaz. Wielkopolska*, która przed kilku dniami ogłaszała, iż uzyskała fundusz na dalsze wydawnictwo i ogłosiła prenumeratę, przestała wychodzić z końcem czerwca.

— Przed kilku laty zjawił się nagle w Paryżu książę Marokański Gwenauri, syn beja Marokańskiego, który w skutku jakiejś intrygi pałacowej popadł w niełaskę i zmuszony opuścić dom rodzicielski, szukał przytułku we Francyi. Znalazł on przystęp do salonów arystokratycznych na Faubourg St. Germain, dzięki wpływowi kilku osób, które go protegować się podjęły. Wydziedziczony, a raczej chwilowo pozbawiony dochodów odpowiednich swojemu stanowi, pozyskał niebawem serce młodej i bogatej wdowy baronowej des Presles, a wykazawszy pisemnemi dowodami prawa swoje i przyjąwszy chrzest, ożenił się i odtąd widywano go na wszystkich większych wieczorach nawet w dyplomatycznych salonach, i wszędzie, gdziekolwiek wielki świat paryzki szuka rozrywek, w operze, w lasku bulońskim, w kąpielach. Trwało to lat kilka. Atoli pewnego rana, gdy książę Gwernauri wychodził z domu na przechadzkę, zaszedł mu drogę komisarz policyi i przywitał go temi słowy: „Jak się masz Joly?" — „Mylisz się Pan, odrzekł książę, bierzesz mię za kogoś innego." — „Tylko nie żartuj — odparł komisarz — znam cię dobrze, nazywasz się Joly, służyłeś podemną i powiedz mi, odkąd zostałeś księciem Marokańskim i jakiem prawem nosisz order." Książę zdumiał się nad tą zuchwałością urzędnika, ale ten na nic nie zważał i przyaresztował go. Od tej chwili dziedzic tronu marokańskiego siedzi w więzieniu śledczem w Mazas, pod zarzutem oszustwa i noszenia bezprawnie orderów. Komisarz policyjny zeznał, że Joly jest prawdziwe nazwisko więźnia, który był ajentem policyjnym, i jako taki wysłany do Algeryi, sfabrykował lub sfabrykować kazał tytuły swoje, a znajomość języka arabskiego i obyczajów Maroka pozwoliły mu odgrywać rolę, którą dobrze oddawał. Mimo tego, żona mniemanego księcia uważa te zarzuty jako potwarz, odwiedza go w więzieniu i oczekuje z otuchą wyroku sądu przysięgłych, który niezadługo ma zapaść.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 2go lipca pogoda; termometr doszedł do + 18°.2 od + 8°.4 R. Barometr idzie w górę; dnia 3 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329'''.57, termometru + 12°.0 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 4 lipca: Śgo Józefa Kalasantego wyznawcy.

Klasyfikacya uczniów gimnazyum Św. Jacka w Krakowie z końcem roku szkolnego 1872.

Z początkiem roku szkolnego wpisało się do gimnazyum 553, przy końcu roku jest ich 465, wielu bowiem uczniów przeszło zaraz w I półroczu do świeżo otworzonej szkoły realnej. W porównaniu z przeszłym rokiem szkolnym 1871 ubyło tylko 17 uczniów.

Z uczniów (465) klasyfikowanych otrzymało stopień celujący 88, stopień I—260, II—10, III—21, do egzaminu poprawczego po wakacyach przypuszczonych jest 86.

Klasa I. A)

Ilość uczniów 43.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Latała Jan, 2. Pawlik Feliks, 3. Jary Kazimierz, 4. Neider Józef, 5. Czaja Stanisław, 6. Prostak Antoni, 7. Hahn Władysław, 8. Gałek Józef, 9. Ramult Kazimierz.

Stopień pierwszy:

10. Wysocki Edward, 11. Eichhorn Szachne, 12. Agatstein Ignacy, 13. Dzięgielowski Józef, 14. Geissler Karol, 15. Krzesz Józef, 16. Tyll Franciszek, 17. Czeluśniak Ludwik, 18. Kopiński Leon, 19. Studziński Władysław, 20. Waszkowski Romuald, 21. Atteslander Stanisław, 22. Chawiński Leopold, 23. Kilarski Juliusz, 24. Teśniak Teodor, 25. Ciszewski Emanuel, 26. Münnich Tadeusz Wacław, 27. Kurkiewicz Władysław.

13 przypuszczono do egzaminu po wakacyach (z jednego przedmiotu). 3 nie otrzymało promocyi;

Klasa I. B)

Liczba uczniów 32.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Peiper Marek, 2. Zborawski Bolesław, 3. Rosenzweig Jakób, 4. Spingarn Maurycy, 5. Białkowski Mieczysław.

Stopień pierwszy:

6. Cudzich Jakób, 7. Herzog Michał, 8. Deiches Jakób, 9. Pisarski Feliks, 10. Pędryszewski Władysław, 11. Wichtor Jan, 12. Stelcel Feliks, 13. Hraboni Ludwik, 14. Kraśnicki Erazm, 15. Nowak Stanisław, 16. Tennenbaum Maurycy, 17. Nowak Edmund, 18. Olszewski Tadeusz, 19. Lamber Franciszek, 20. Schermant Józef.

4 uczniów ma powtórzyć egzamin po wakacyach z jednego przedmiotu; 8 nie otrzymało promocyi do wyższej klasy.

Klasa I. C)

Liczba uczniów 39.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Spólnik Piotr, 2. Bermann Henryk, 3. Skwarczyński Jan, 4. Löbenstein Emil, 5. Sraga Jan, 6. Jondera Franciszek.

Stopień pierwszy:

7. Miodoński Karol, 8. Kacz Dawid, 9. Klusek Jan, 10. Lichoń Józef, 11. Heimberger Józef, 12. Lermer Simon, 13. Strasik Jędrzej, 14. Wodziński Edmund, 15. Weisslitz Józef, 16. Rausz Aleksander, 17. Heimberger Adolf, 18. Kawula Jan, 19. Ferek Franciszek, 20. Graczyński Kazimierz, 21. Cezar Tomasz, 22. Scholem Leon, 23. Śmieszek Konstanty, 24. Kopeć Jan.

10 uczniów powtórzyć ma egzamin z jednego przedmiotu; 5 nie otrzymało promocyi.

Klasa II. A)

Liczba uczniów 41.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Heppe Tadeusz, 2. Klęsk Julian, 3. Kośmiński Jan, 4. Tarchalski Stanisław, 5. Madejski Jędrzej, 6. Leśnicki Józef, 7. Turkowski Błażej, 8. Sozański Feliks, 9. Fierich Ksawery, 10. Złochowski Wincenty.

Stopień pierwszy:

11. Bandrowski Wilhelm, 12. Lizoń Franciszek, 13. Judkiewicz Jakób, 14. Bukowski August, 15. Żarski Ludwik, 16. Płecha Władysław, 17. Drohomirecki Franciszek, 18. Feldmann Samuel, 19. Potocki Wincenty, 20. Mikucki Jerzy, 21. Studziński Adam, 22. Tobiczyk Władysław, 23. Klemensiewicz Robert, 24. Peltz Rudolf, 25. Sobolewski Kazimierz, 26. Mrozowski Homobon, 27. Bucki Piotr, 28. Garbusiński Leon, 29. Radwański Romuald, 30. Hajewski Ferdynand, 31. Jary Franciszek.

7 uczniów dostało pozwolenie złożenia egzaminu poprawczego z poszczególnych przedmiotów; 3 nie otrzymało promocyi.

Klasa II. B)

Liczba uczniów 44.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Błonarowicz Augustyn, 2. Fraenkel Henryk, 3. Szuka Jan, 4. Gromnicki Feliks, 5. Kutrzeba Wiktor, 6. Łaski Maksymilian, 7. Wałach Michał.

Stopień pierwszy:

8. Rausz Władysław, 9. Krzysica Stanisław, 10. Moszkowski Saul, 11. Karaś Zygmunt, 12. Winkler Samuel, 13. Baum Abraham, 14. Małeja Franciszek 15. Zelenka Aleksander, 16. Dąbrowski Adam, 17. Ciszewski Stefan, 18. Bisztyga Jędrzej, 19. Niedbała Michał, 20. Mateja Karol, 21. Renner Kazimierz, 22. Schreiber Samuel, 23. Jary Franciszek, 24. Szula Jakób, 25. Taubmann Samuel, 26. Aschkenasy Izydor, 27. Czoponowski Emil.

Do poprawczego egzaminu przypuszczono 13; promocyi nie otrzymało 4.

Klasa III. A)

Liczba uczniów wpisanych 37.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Trzebitzky Rudolf, 2. Horążak Maciej, 3. Szantroch Rudolf, 4. Zięba Franciszek, 5. Felkel Zygmunt, 6. Słomnicki Bernard, 7. Müller Ryszard, 8. Szlichtyng Alfred, 9. Gromnicki Jan.

Stopień pierwszy.

10. Margold Włodzimierz, 11. Starzewski Tadeusz, 12. Markowicz Izaak, 13. Godlewski Bronisław, 14. Ostaszewski Teofil, 15. May Stanisław, 16. Krupa Michał, 17. Poussier Cezar, 18. Rottersman Karol, 19. Reichmann Wilhelm, 20. Rauchinger Henryk, 21. Stein Józef, 22. Umiński Bolesław, 23. Bogusz Ludwik, 24. Popiel Floryan, 25. Kufelkowski Jan, 26. Rozwadowski Władysław.

Jedenastu uczniów otrzymało pozwolenie poprawienia niedostatecznego postępu z jednego przedmiotu.

Klasa III. B)

Liczba uczniów wpisanych 29.

Stopień pierwszy z postępem celującym otrzymali:

1. Kucharski Józef, 2. Nazimek Antoni, 3. Błonarowicz Hieronim, 4. Marfiak Jan.

Stopień pierwszy.

5. Zadęcki Franciszek, 6. Czopek Jan, 7. Rothblum Józef, 8. Karczewski Kazimierz, 9. Kucharski Symeon, 10. Głód Sebastyan, 11. Bukowski Władysław, 12. Spitzel Jakób, 13. Silberfeld Feliks, 14. Szwarc Haim, 15. Munk Majer, 16. Pisek Getzel, 17. Kozak Wojciech, 18. Radomyski Adam, 19. Drobner Ludwik, 20. Szmul Jakób, 21. Piotrowski Karol, 22. Drohomirecki Piotr, 23. Kowalczyk Jan, 24. Klimczyk L.

Pięciu uczniów powtórzy egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach. Dok. nast.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 1 lipca.

Przewodniczący: Dr. Przesmycki; sędziowie: Skrzyszowski, Mehoffer, Jaworski, Nowak i protokolista: Tilles. Z. prokuratora: Krzyżanowski; Obrońcy: Dr. Machalski i Dr. Balko. Biegli w sztuce: Dr. Leon Blumenstok i Dr. Alfred Obaliński.

(Morderstwo). Od kilku lat zawzięta nienawiść dzieliła rodzinę Bielesiów, od rodziny Trybułów. Powodem tej nienawiści była kobieta — Ewa Ostrowska podobno Bielesianka z domu, która niedozwolone utrzymywała stosunki z Stanisławem Trybułą. Kiedy z tego powodu Adam Bieleś robił wyrzuty Stanisławowi, przyszło wówczas do bitki między jego wspólnikami z jednej a Bielesiami z drugiej strony. Bielesie zostali pobici. Było to przed laty kilku. Od tej chwili obiedwie rodziny w ustawicznej żyły z sobą niezgodzie, a ilekroć ze sobą się spotkały, nigdy nie obeszło się bez bitki.

Jedna i ostatnia z takich utarczek, zwykle krwawych, zakończyła się bardzo smutnie. D. 8 grudnia 1870 r. spotkali się znów Bielesie z Trybułami w karczmie w Spytkowicach; Trybułowie szukali koniecznie zaczepki i pomimo, że się pierwsi do drugiej izby usunęli, przyszło przecież do bitki, w której znów Bielesiów poturbowano. Aby do większej nie przyszło rozprawy, wyprowadzono Stanisława Trybułę z karczmy z wielką trudnością, gdyż usunął się wśród gróźb dopiero wskutek obietnicy Ewy Ostrowskiej, że razem z nim pójdzie. Po oddaleniu się Trybuły udali się Bielesie do domu Wawrzeńca Pniaczka, gdzie postanowili noc przepędzić. Zaledwie jednak tam przybyli, Trybuła Stanisław z stronnikami swymi napadli dom Pniaczka; niemogąc jednak dobyć się do wnętrza, powybijali tylko okna i pobili właściciela, który wyszedł z domu, aby się przekonać, kto się do niego dobija. Poczem cofnęli się, odgrażając, że powrócą ze strzelbami i wszystkich wystrzelają. Bielesie korzystając z oddalenia się Trybułów schronili się do karczmy. Wkrótce przybyli tam Stanisław Trybuła, Jan Głuszek, Jędrzej Trybuła, Szczepan Jagódka i Franciszek Jagódka, pierwsi trzej w broń palną uzbrojeni, a sprawdziwszy, że Bielesie są w karczmie chcieli koniecznie wejść, lecz ich żyd karczmarz nie wpuścił. Wtedy Stanisław Trybuła rozstawia wspólników w ten sposób, iżby ich będący w karczmie nie widzieli. Janowi Głuszce polecił stanąć z pistoletem po za stajnią i zwabić Bielesiów, sam zaś ukrył się z drugiemi, sądził bowiem, że gdyby ich wszystkich razem zobaczyli, toby się bali wyjść. Głuszka w razie gdyby się który z Bielesiów pokazał, miał strzelić i uciekać.

Bielesie widząc oddalających się przeciwników rzeczywiście z karczmy wyszli, wtedy Jan Głuszek z ukrycia swego wyskoczył i dozwoliwszy się Józefowi Bielesiowi zbliżyć się do siebie na kilka kroków, strzelił do niego i trafił go w twarz. Usłyszawszy ten strzał pośpiełszyli inni Bielesie na pomoc Józefowi, — w tem z drugiej strony wybiegł Stanisław Trybuła z trzema wspólnikami, a wymierzywszy z dubeltówki trafił Adama Bielesia w same piersi, a nim ten na ziemię upadł, padł drugi strzał, a potem jeszcze jeden, albowiem Jędrzej Trybuła uzbrojony był także w pojedynkę.

Adam Bieleś umarł trzeciego dnia. Przed śmiercią zeznał, że postrzelił go Stanisław Trybuła. Sądowe oględziny wykazały, że śmierć nastąpiła w skutek tego postrzału, że rana zadana Józefowi Bielesiowi i pobicie Wawrzyńca Pniaczka, jest ciężkiem, pobicie zaś Wojciecha Bielesia jest lekkiem uszkodzeniem ciała. Wawrzyniec Pniaczek i Józef Bieleś zostaną prawdopodobnie kalekami na całe życie.

Winni zostali uwięzieni, a dzisiaj prokuratorya oskarża Stanisława Trybułę o ciężkie uszkodzenie ciała spełnione na Wawrzeńcu Pniaczku, oraz o zbrodnię morderstwa skrytobójczego dokonaną na Adamie Bielesiu; Jana Głuszka i Jędrzeja Trybułę o zbrodnię usiłowanego morderstwa skrytobójczego, wreszcie Szczepana i Franciszka Jagódków i Stanisława Trybułę również o zbrodnię usiłowanego morderstwa rozbójniczego.

Do rozprawy ostatecznej zawezwano prócz biegłych w sztuce 29 świadków, przeważnie samych stronników, jednej lub drugiej rodziny. Odczytane zaś być mają zeznania czternastu innych świadków, oraz różne akta urzędowe.

Oskarżeni są sami Górale ze Spytkowic. Stanisław

---

wielki, i jeżeli mnie go nikt nie ma prawa wyrzucać, ja go sobie nigdy nie przebaczę.

Jakkolwiek bądź, zdecydowałem się czekać na Wielopolskiego. Tymczasem około godziny 9ej wszedł do sali piąty członek rządu Lelewel. Nigdy niezapomnę wstrętnego uczucia, jakie mi wtedy jego wnijście sprawiło. Krok jego niepewny, (ogromnie mu się nogi plątały), twarz widocznie pomięszana, jakieś plamy jakby krwiste, któremi twarz jego w tym dniu była okryta, wszystko tkwi w mej pamięci obok wyrzutu, jaki powyżej opisałem.

Gdy mu oświadczono, że mnie wodzem zamianowano, grymas konwulsyjny skręcił mu zupełnie twarz, mówiło mu bowiem uczucie, które u innych zowią sumieniem, że życie jego wisi na nitce. Odwołał się niepewnym głosem do podpisanej nominacyi dla jen. Prądzyńskiego. Gdy mu okazano prośbę Prądzyńskiego o uwolnienie od tych obowiązków, umilkł zupełnie. Okazali mu członkowie rządu podpisany akt, którym składali władzę. Zdawało się, że był temu przeciwny, lecz zbyt był strwożony, aby się jasno wysłowił; bąknął więc pod nosem po co? dla czego? Jednak bez żadnej namowy wziął pióro i podpisał kiwnąwszy ręką, jak kiedy się przystępuje do czynności mniej potrzebnej. W tem miał słuszność, i żałuję, żem rządu nie utrzymał jaki był, lecz tegom nie wiedział, że on jeden był przeszkodą do dalszego istnienia tego składu, gdyż ani cnotliwy, lecz będący dotąd w błędzie Wincenty Niemojewski nie chciał z nim kolegować, uważając go za zbrodniarza, ani Barzykowski, który mi to sam oświadczył. Drudzy dwaj, to jest książe i Morawski byliby zapewne zdanie ich dzielili, lecz z niemi o tej okoliczności nie mówiłem.

Nadchodziły raporta, że się nieprzyjaciel zbliża od strony Ołtarzewa. Raporta te jawnie mi oddawano, lecz ubocznie powiedziano mi, że siła zdawała się mało znacząca.

Dałem był odjeżdzając rozkaz, aby jeżeli tylko cokolwiek się nieprzyjaciel zbliży, dawano z dział jak najgęściej ognia, dla tego żeby przypomnieć wichrzycielom, gdzie jest istotny nieprzyjaciel. Po otrzymaniu raportu o zbliżaniu się nieprzyjaciela odezwałem się: „Piękną chwilę obrały fakcye do kłótni domowych; gorszę się, że dotąd żadnych nie przedsięwzięto środków aresztowania winowajców, ani wydania odezwy potępiającej ich zbrodnie." I mówiłem dalej donośnym głosem obracając się do Lelewela: „W każdej rewolucyi były czyny szlachetne wynoszące ją pod niebiosa, w każdej prawie znaleźli się ludzie, którzy stali się hańbą swego narodu i splamili najpiękniejszą kartę historyi narodowej, lecz zawsze i wszędzie chorągwie wojska zostały czyste i dowódzcy wojsk umieli zbrodniarzy ukarać. WćPana mówiłem dalej, wskazując na niego ręką, posądzają, że jesteś sprawcą bezprawców i popełnionych morderstw."

Zmieszał się nadzwyczajnie. Usta jego zbladły i zsiniały, palce konwulsyjnie skubały plamy jakie miał na twarzy, lecz zwykłym sobie niepewnym głosem, kiwając ręką odpowiedział: „Oni bo wszystkich posądzają, kogóż nie posądzają." Odparłem na to: „Towarzystwo patryotyczne mordom przywodziło, a WćPan jego jesteś prezesem." Tu przez źle zrozumianą dobroć serca (szlachetny błąd nieszczęśliwego naszego narodu) odezwał się Morawski uniewinniając Lelewela: „Ależ Jenerale okazało się, że było dwa towarzystwa, jedno jawne, drugie tajne, które się pokrywało pierwszego ustawami."

Lelewel chwycił się tego i mówił tonem pokornym tłumaczenia się: „Tak jest było drugie, było tajne, ja nawet nie wiem, mówił, do mnie jak się to stało, że ja jeszcze byłem w towarzystwie, bo oto właśnie (dobywając karteczkę z kieszeni kamizelki) miałem to do druku podać, i przeczytał mi artykuł, którym się oświadczał, że wychodzi z towarzystwa patryotycznego. Miałem to, mówił, onegdaj podać do druku, nie wiem jak się zrobiło, żem tego nie uczynił."

W tem dano mi znać, że mnie potrzebują w przedpokoju. Był to oficer przysłany z twierdzy Zamościa jako emisaryusz. Gdym go odprowadził na bok powiedział mi: „Ja tu już dawniej jestem co do misyi, jaką miałem; ale teraz przychodzę w innym interesie do Jenerała jako naczelnego wodza. Słyszę, że jenerał chcesz aresztować p. Lelewela; ja mam list, który go zupełnie potępia; jest to list pisany przez niego do trzech oficerów, którzy bunt chcieli podnieść w Zamościu przeciwko jen. Krysińskiemu i zamordować go, a list przez Lelewela pisany postępek ich chwali i do czynności tej zachęca."

Kazałem mu pójść po ten list, który, jak mi mówił, troskliwie chowa, i wróciłem do sali obrad, gdyż zamiast wejść z żołnierzami dla aresztowania go, wszedłem sam i do Barzykowskiego rzekłem: „Wiesz pan, że ja Lelewela będę zaraz aresztował." Barzykowski z największem zadziwieniem i ledwie nie powiem przestrachem załamał ręce i zawołał: „Jenerale bój się Boga, nie rób tego, ja go będę z całą usilnością bronił." Mówiłem mu, że bez tego kroku wszystko pójdzie na nic, jest to Wielki Lama, dopóki on żyć będzie, wszystko źle będzie szło, lecz przekonać się nie dał. Wyszedłem z sali dla napisania odezwy do wojska. Kładę ją tu w całej treści, tem bardziej, że błąd jen. Lewińskiego mimowolnie popełniony, dużo mi tu zaszkodził. Odezwa moja, którą natychmiast posłałem do druku, była następująca:

„Żołnierze! zbrodnia wielka zasmuciła Warszawę. W każdej rewolucyi były czyny świetne wynoszące narody, będące w rewolucyjnym stanie, do wysokiej chwały; w każdej prawie znaleźli się ludzie, którzy ją ochydzili i najpiękniejsze jej karty splamili. Zawsze i wszędzie jednak chorągwie wojska zostały czystemi. Wojska wszystkich narodów cywilizowanych tworzą pod tym względem jedną wielką rodzinę! Nie pokażmyż się my! na których Europa z uwielbieniem od tak dawna spogląda, niegodnemi należenia do tej wielkiej rodziny honoru!"

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprostowanie.

Otrzymujemy od p. Edmunda Kraińskiego b. posła na sejm państwa r. 1848, należącego do grona posłów konserwatywnych, sprostowanie co do wotum ś. p. Adama Potockiego, w sprawie przypuszczenia do Izby deputacyi węgierskiej.

Najpierw podczas rozpraw nad tą sprawą, Helcel jeszcze nie zasiadał w parlamencie, dopiero później na miejsce p. Krzyżanowskiego obrany, przeto sam tylko ks. Jerzy Lubomirski przemawiał w kole za nieprzypuszczeniem deputacyi. Co się zaś tyczy ś. p. Adama Potockiego, p. Kraiński przesyła na podstawie sprawozdań stenograficznych następujący przebieg:

Na 44m posiedzeniu Reichstagu d. 19 września 1848 r., całodziennie toczyły się rozprawy nad przypuszczeniem do Izby sejmowej deputacyi węgierskiej, czemu Czesi, federaliści i ministrowie się sprzeciwiali — a co popierała centralistyczno-liberalna opozycya. Na końcu głosowano nad wnioskiem Helferta, żądającym: „ażeby dla deputacyi węgierskiej nie robić wyjątku od regulaminu", który nie dozwala Izbie ustawodawczej przyjmowania jakichkolwiek deputacyj.

Przeciwnicy, tj. stronnicy Węgrów i przyjęcia deputacyi głosowali: *nein*. Potocki przy wywołaniu swojego imienia dał głos *nein*, a po obliczeniu głosów około 106 przeciw 100 podniósł się: *Ich bitte eine Berichtigung vor der Zählung; ich erlaube mir die Frage ob dieser Antrag der des Abgeordneten Lasser ausschliesst oder nicht? (Ruf: Nein, nein) In diesem Falle nehme ich mein „nein" zurück und stimme mit „ja".*

(Proszę o wyjaśnienie przed obliczeniem głosów. Pozwolę sobie zapytać się, czy ten wniosek wyklucza wniosek p. Lassera? (Głosy: nie, nie). W takim razie odwołuję „nie" i głosuję: tak).

Wniosek Lassera żądał zaś: „aby prezes Izby prosił deputacyi przed zgromadzeniem węgierskiego o udzielenie piśmiennie przed biuro Izby swoich życzeń Reichstagowi".

Wyjaśnienie to faktycznie potwierdza zatem pierwszą wersyę w Życiorysie ś. p. Adama Potockiego zawartą, choć zmienia nieco jej znaczenie. Potocki cofnął głos i zmienił go stanowczo, a nie połowicznie, jak to twierdzono, ale dla tego, że wniosek Helferta niedopuszczenia deputacyi zamyka drogę do wszelkiego porozumienia.

Wniosek Lassera stwierdzający odmowę osobistego przyjęcia deputacyi, ale dopuszczający przyjęcie ich wniosków piśmiennych przeważną większością, ale Węgrzy propozycyi nie przyjęli.

Trybuła i Jan Głuszek żonaci i dzietni, pierwszy liczy lat 45, drugi 35, fizyonomie niepociągające, więcej ponure; natomiast Jędrzej Trybuła, Szczepan Jagódka i Franciszek Jagódka są to chłopaki góralskie od 22 do 26 lat, wysmukłe, zgrabne, twarz otwarta, widocznie tylko przygnębieni długiem więzieniem w śledztwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 3 lipca. Wszystkich zgłoszeń nadeszło do Komisyi krakowskiej 200. Liczba ta oznacza wystawców, gdyż przedmiotów wystawionych jest znacznie więcej, zwłaszcza gdy jedni i ci sami wystawcy pozgłaszali przedmioty do różnych grup należące.

W liczbie 200 mieszczą się i zgłoszenia bydła, koni itp. Gdy zaś na zgłoszenie tego rodzaju przedmiotów, jak to przedwczoraj na tem miejscu oznajmiono, jest jeszcze kilka miesięcy czasu, przedmioty te zatem mogą być z obowiązującej już liczby 200 wykreślone, a do następnych zgłoszeń wpisane. Tym sposobem w miejsce ich może być teraz jeszcze kilka zgłoszeń przyjętych, z czego skorzystać powinni ci, którzy się z swemi zgłoszeniami spóźnili.

Komitet wykonawczy Kom. krak. postanowił na odbytem 2go b. m. posiedzeniu:

1) Upomnieć się u Prezydium komisyi lwowskiej o przypadającą dla zakresu Kom. krakowskiej część z sumy 3000 złr. ofiarowanej przez dyrekcyę kolei Karola Ludwika.

2) Przyłączyć się w swoim czasie do petycyi do sejmu o fundusze na cele wystawy krajowej w Wiedniu, uchwalonej już przez Komisyę lwowską.

3) Przypomnieć sekcyi budowniczej sprawę wystawienia chaty wieśniaczej z przyborami, ile, że Kom. lwowska, licząc na uskutecznienie takiej wystawy przez Kom. krakowską, od podobnego wniosku odstąpiła.

4) W sprawie urządzenia w Krakowie wystawy osobliwości (exposition des amateurs), które w miarę chęci właścicieli następnie do Wiednia miałyby być wysłane — otrzymała Kom. krak. od Kom. lwowskiej odpowiedź, że taż Komisya w zupełności na ten projekt się zgadza i ważność jego uznaje. Niewątpliwie nadejdzie taka sama odpowiedź od Kom. brodzkiej.

Wystawa taka, w której mają się mieścić przedmioty z dawniejszych czasów wartości historycznej i artystycznej, jest w istocie dla Galicyi ważną. Jeżeli bowiem w skutek kolei, jakie nad rzeczą przechodzi, nie będzie mogła Galicya zająć w wielu gałęziach produkcyi jeszcze teraz znakomitego miejsca, to z drugiej strony może ona za pomocą takiej wystawy przypomnieć światu długowiekową godność, znaczenie, stanowisko i zasługi narodu polskiego. Posiadacze zbiorów i pamiątek narodowych zrozumieją zapewne doniosłość tej sprawy, która z rzeczą i zamiarem przynieść korzyści, mogące być na pożytek kraju obrócone.

Komitet wykonawczy Kom. krak. uznając, że dla przeprowadzenia tej sprawy potrzeba ustanowić Komitet specyalny ze znawców i z ludzi wystawowych, wezwał sekcyę sztuk pięknych, żeby przedstawiła mężów odpowiednich do takiego komitetu, oraz wnioski, w jaki sposób uważałaby urządzenie tej wystawy za najwłaściwsze. Obecny na posiedzeniu ks. Czartoryski przewodniczący sekcyi sztuk pięknych wziął na siebie załatwienie sprawy w sekcyi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Potrzeba bowiem i obmyśleć całą rzecz bezzwłocznie i zawiadomić o postanowieniach Komisye lwowską i brodzką.

Ciąg dalszy zgłoszeń nadesłanych do Kom. krak.

Antoni Godzowicz: burka z nieprzemakalnego sukna brunatnego; burka z szarego sukna.

Zarząd lasów w Suchy hr. Branickiego: produkta lasowe, pnie, instrukcye i plany administracyi lasów.

Władysław Jarocki: Lampa wykopana w Pompei.

St. Łacikowski: Z r. 1549 księga Crescentina o rolnictwie.

K. Rząca: Napoje burzące.

J. Witek: Buty chłopskie, kute z skrętami słomianemi do obwijania nóg.

M. Finger: Piec piekarski z okazami tortów, ciast i t. p., zamek do drzwi lub skrzyni, ogniotrwałe ściany.

A. Mydliwiec: Ołtarz pokojowy orzechowy, w stylu gotyckim.

S. Strycharski: Węgle, ogniotrwała glinka, cegły.

Eust. ks. Sanguszko: Węgle, ruda żelazna i inne produkta górnicze.

W. Panek: Postronki, liny, uździenice z włókna konopnego.

K. Bernacki: Chomąta, pasy, lejce, naszelniki rzemienne.

Arcyksiążę Albrecht: Produkta lasowe i wyroby przemysłu drzewnego; produkta rolnicze, nawozy sztuczne, okazy rezultatów i metody drenowania; plany budowli rolniczych; zbiór owadów szkodników leśnych; modele, plany, instrukcye i t. d.; wyroby przemysłu chemicznego, sztuczne nawozy; spirytus, likiery, rozmaite piwa; wyroby chutnicze, towary z lanego żelaza, piece, rury, wychodki, wagi, kociołki, lemiesze, kraty, blachy, wyroby z galmanu.

W. Radwan Kowalczyk: Stół z ozdobami i mozaiką z drzewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Namiestnictwo galicyjskie udzieliło gminie Chochołów koncesyą na odbywanie rok rocznie dwanaście jarmarków i to we wtorki pierwszego tygodnia każdego miesiąca, z tym jednak dodatkiem, że gdyby we wtorek wypadało święto, lub gdyby jarmark w Nowym Targu z powodu święta w poniedziałek na wtorek przełożony został, na ten czas jarmark w Chochołowie z wtorku na środę ma być przeniesiony.

W Warszawie rozpoczęto wydawnictwo *Encyklopedyi Rolniczej*, mającej objąć specyalne wiadomości z dziedziny rolnictwa i wiadomości związek z niem mających. Wydawnictwo to zbiorowe na wzór niemieckich *Lexikonów* podjęte, zapowiada się jako praca obszerna i wyczerpująca przedmiot ze stanowiska naukowego. Może będzie ona za mało popularną dla większości gospodarzy nieposiadających u nas stosownego przygotowania, ale oddać winna usługę ludziom poświęcającym się rolnictwu, jako specyalności wymagającej umiejętnego traktowania. Redakcyę przyjęli na siebie ks. J. T. Lubomirski, Stawiski i profesor Przystański. Dotychczas wyszedł dopiero jeden zeszyt dochodzący do wyrazu „atmosfera“, w którym wstępne słowo rzuca pogląd na kierunek pracy przedsięwziętej, i zestawia wiadomości statystyczne o stanie rolnictwa w Polsce z czasów Stanisława Augusta, przed uwłaszczeniem i po ukazach z r. 1864. Dane te zebrane przez p. Stawiskiego, są bardzo ciekawe, a mają być w dalszych zeszytach na właściwem miejscu obszerniej jeszcze rozwinięte.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 lipca.

HOTEL POLLERA: Strempel kupiec z Lipska, Potocki z Galicyi, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, P. Bieniaszewski ze Lwowa, K. Brol z Rudy, W. Mendl, Węgliński z Kongresówki, Czarnocki z Kongresówki, D. Schneider z Trembowli, F. Begrisch kupiec z Wiednia, J. Ingrisch kupiec z Bodenbach, Wurm major z Wiednia, X. Janiczak z Galicyi, A. Bogenhard z Rosyi, Wojciech Schnirch z Czerniowic, Heniger kupiec z Wrocławia, A. Reisinger ze Lwowa, Kane starosta z Tarnopola, Józef Louis wł. dóbr z Rosyi, Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Kobylanki, S. Gebhard z Rosyi, Schreier z Prus, Kremer kupiec z Prus, M. Zamek kupiec z Sandomierza, Rudolf Kasparek starosta z Chrzanowa, Ludwik Woźniakowski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Bruno hr. Dąmbski wł. d. z Przegini, A. Rakowski z Kongresówki, Adolf Gorczewski z Warszawy, Elżbieta Langowa z Litwy, Feliks Gutowski z Galicyi, K. Rudnicka właścicielka dóbr z Kongresówki, hr. Wł. Wodzicki właś. dóbr z Niedźwiedzia, Karolina Lachocka wł. d. z Węgier, Bronisława Lasocka wł. d. z Warszawy, Edward Pehak inżynier z Wiednia, M. Smolikowska z Warszawy, Franciszek Otowski właśc. dóbr z Galicyi, A. Gostkowski właś. dóbr z Galicyi, Władysław Słomiński inżynier z Jass, Jan Hoszowski z Rosyi, Feliks Chrząszczewski z Kongresówki, M. Dobieszewska z Galicyi, K. Dydyński właśc. dóbr z Galicyi, Stanisław Niepokojczycki z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Hr. Strutyńska ze Lwowa, Józef Kamocki wł. dóbr i Roman Jawornicki właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisław Grabowski z Warszawy, Maurycy Henselo kupiec z Wrocławia, Karol Hyliński z Rzeszowa, Józef Morzkowski z Wołynia, Ludomił Szczerbowicz profesor z Częstochowy, Ludwik Gołuchowski właś. dóbr z Bińkowic, Jan Bauer z Warszawy, Karol Kuhn kupiec z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Franciszek Popiel z Galicyi, Józefa Rylska wł. d. z Galicyi, Michał Wysocki z Cieszyny, Kazimierz Zakrzeński wł. d. z Marcinkowic, Tekla Zawicka z Radomia, Józefa Sługocka z córką z Warszawy, Gustaw Świętosławski, Stanisław Jastrzębski wł. dóbr, Juliusz Załęski wł. d. i Aleksander Paschalis z Kongresówki, Alfred budowniczy i Teodor Ackerman budowniczy z Wrocławia, X. Stanisław Gruszka z Poznańskiego, August Römer kupiec z Remscheid, Kapol Metelka inżynier z Altofen, hr. Wiktor Starzeński wł. d. z Dukli, Józef Chodźko jenerał-porucznik z Tyflisu, Zofia Naborowska z córką z Tyflisu, Aleksander Dydyński wł. d. z Raciborska, Konstanty Pietrzykowski z Mielca, Maksymilian Göthe kupiec z Bremen, Wojciech Przanowski właś. dóbr z Zaleszan, Florentyn Marcinowski z Kongresówki, Kazimierz Kiciński z Lechanic, Władysław Jaroszyński z Piotrkowa, Leszek Czołowski z Sołotwiny, Wincenty Szymkiewicz z familią z Kongresówki, Kazimierz Gurbski Dr med. z Warszawy, Dr Polikarp Girsztowt prof. uniw. z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 2 lipca. W komitacie Kołoskim Ludwik Leszay, w Liptawskim w okręgu St. Miklos Piotr Matuszka; w Schässburg Józef Gall (deakiści), w Maros-Vasarhelli Ludwik Kossuth.

Wersal 1 lipca, wieczór. Na zgromadzeniu narodowem jenerał Trochu złożył mandat deputowanego. W odpowiedzi na mowę Gaslonde, rzekł Thiers, iż jutro złoży dowody, iż podatek od płodów surowych przyniesie natychmiast 42 milionów, a wkrótce 60 milionów. Rouher nie wierzy, aby istniejące traktaty handlowe pozwalały opodatkować płody surowe. Thiers zwraca się przeciw twórcom traktatów, które pozbawiły Francyę wolności fiskalnej. Rouher przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za traktaty handlowe, jak i za twierdzenie swoje, i dodaje, że broniąc ich dzisiaj, mniema krajowi nieść usługi (hałaśliwe zaprzeczenia z lewicy). Minister spraw zagranicznych hr. Rémusat udziela izbie traktat zawarty z Niemcami, którego warunki zgadzają się z podaniem *Timesa* i *Indép. belge.*

W sprawozdaniu motywowanem o traktacie mówi minister: Uznano niebawem zgodnie, że za stopniową spłatą wynagrodzenia wojennego następować musi stopniowa ewakuacya. Oswobodzenie kraju jest przeto w związku z zaspokojeniem zobowiązań pieniężnych; jest to pytaniem tylko finansowem. Minister spodziewa się, że departamenta Wogezów i Ardennów będą jeszcze przed wiosną 1873 opuszczone. Co do trzeciego miliarda, ma nadzieję, że źródła pożyczkowe, dzięki niejakim kombinacyom bankowym, pozwolą spłacić należytość w początkach 1874 r. i otrzymać zupełne opuszczenie kraju. Wszystko tedy zawisło od łatwości, z jaką będziemy w stanie uprzedzać wypłaty, to jest wszystko zawisło od siły naszego kredytu, od dobrego ładu finansów a nakoniec od naszej roztropności.

Przedstawienie stwierdza, że Niemcy nie chciały stopniowo zmniejszać armii okupacyjnej, sądząc, że nie mogą się trzymać w obcym kraju ze szczupłemi siłami. Jeżeliby mimo tego stan sił zbrojnych faktycznie miał być zmniejszonym, to nastąpi również zmniejszenie kosztów żywienia tych wojsk. Dalej mówi przedstawienie: Pokój panujący w Europie, polityka umiarkowania górująca we wszystkich gabinetach, zupełne przywrócenie porządku i spokojności we Francyi, powrót do pracy, wzrost publicznego dobrobytu, udowodniona trwałość naszego kredytu, a nakoniec zaufanie, jakiego niezłomne dowody posiada rząd tak w kraju jak za granicą, wszystko budzi przekonanie, że ogromna pożyczka potrzebna dla ostatecznego oswobodzenia kraju da się zaciągnąć pod najkorzystniejszemi warunkami. W gorliwości, z jaką Francya przyjmie na siebie dotkliwą ofiarę, ujrzy świat pewną oznakę ducha pokojowego, jaki ją przejmuje, i jakiego, musimy to wyrzec, dały Niemcy dowody w ostatnich układach. Pokój był pierwszym przedmiotem zbawczej misyi, jaką Francya wam powierzyła. Przyjęciem dotyczącego projektu ustawy zgromadzenie narodowe utrwali zarazem pokój i zabezpieczy naszą niepodległość.

Izba uchwaliła po tej mowie nagłość obrad. Jutro właściwe bióro zajmie się rozbiorem traktatu.

Bruksella 1 lipca. W wyborach gminnych w Antwerpii lista liberalna uzyskała większość 200 głosów.

Bruksella 1 lipca. W Brukselli zwycięztwo liberalnej listy zdaje się być pewnem. W Verviers wybrano 13 liberalnych kandydatów, 4 katolików; w czterech okręgach wyborczych ściślejszy wybór nastąpi. W Namur wybrano 8 katolików, 7 liberalnych, a również w czterech okręgach wyborczych odbędzie się wybór ściślejszy. W Tournay lista liberalna zyskała większość.

Bruksella 1 lipca. Ostateczny rezultat wyborów gminnych w Belgii po ukończeniu zaciętej walki wyborczej jest następujący: W Brukselli, Liège, Gandawie, Mons, Tournay, Arlon, Ypern liberalni radzcy wybrani; w Antwerpii, Louvain, Denant, gdzie dotychczas reprezentacye katolickie wybierano, wybrano teraz kandydatów liberalnych, w Brugges i w Malines zamiast dotychczasowych liberalnych reprezentacyj wybrano katolickie. Ogół wyborów jest korzystny dla stronnictwa liberalnego.

Londyn 2 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Enfield odpowiadając na interpelacyę Cochrana: Rząd proponował tymczasowe odroczenie kwestyi podwyższenia ceł na kanale Sueskim; gdy jednak rada zawiadowcza kanału w Paryżu postanowiła wprowadzić nową taryfę w życie z dniem 1 lipca, przeto ajent towarzystwa przy kanale Sueskim nie może odwlekać terminu.

Wybaczy nam *Gazeta Narodowa*, iż nam się zdawało, że „majak“ jest wyrazem polskim od „majaczenia“, a „maniak“ uważaliśmy za wyraz z francuskiego pochodzący, i miał dla nas znaczenie „bzika“ „fiksata“, słowem waryata, którym nie można „mydlić oczy“, jak można „majakiem.“ Lecz mniejsza o to; niech będzie „maniak“ skoro się tak „*Gazecie* podoba. Ale to nic nie ma do „sądu“ *Gazety Narodowej* o uwagach *Czasu*, który, jak pisze, „miał trafić w rdzeń.“ Tego „sądu“ szukamy napróżno. Anegdota o strażniku, co wołał, że się pali w Galicyi, gdy ogień był na Podgórzu, może być bardzo dowcipna, ale nie powiada nam sądu *Gazety* o tem, czy byłoby to nieszczęściem, gdyby elaborat był usunięty przez cofnięcie wniosku p. Zyblikiewicza, albo gdyby Galicya miała ministra w radzie korony.

N. fr. Presse zbyt dobrze jest zainformowana, aby zaprzeczyć mogła, że inicyatywa cofnięcia wniosku Zyblikiewicza wyszła tym razem od rządu. Powołuje się więc na *Bohemię.* Ta pisze, że wersya *Czasu* jest zupełnie fałszywą. Powiedzieć czy napisać, bardzo to łatwo, ale trudniej dowieść. Nie dowodzi też bynajmniej *Bohemia*, bo argument: że rząd nie potrzebował oglądać się na list odręczny cesarski do ks. Auersperga, w którym miejsce p. Grocholskiego było zastrzeżone, skoro rząd przyznaje się do elaboratu, a w elaboracie jest minister dla Galicyi, — argument ten jest bez podstawy. Rząd właśnie potrzebował cofnięcia wniosku, a z nim elaboratu, bo wiedział, że z elaboratem żaden z członków delegacyi teki nie przyjmie, i dla tego właśnie chcąc mianować ministra, aby zadość uczynić listowi cesarskiemu, proponował cofnięcie wniosku. *To je faktum*, pomimo *Bohemii.* A na dowód powiemy jej jeszcze, czego zaprzeczyć nie zdoła, że tego samego dnia, którego by wniosek był cofnięty, minister miał być mianowany. A więc nie na podstawie elaboratu, lecz listu cesarskiego i życzenia korony. Czy to nie dowodem, że inicyatywa tym razem wyszła od rządu? A upieramy się tylko przy prawdzie naszej wersyi, bo wiadomo, że pomimo inicyatywy rządowej, oświadczyliśmy się za cofnięciem wniosku.

Tryumf Deakistów w sejmie węgierskim zupełny; a przeto pogłoski puszczane przez opozycyę o kryzys gabinetowej są bezzasadne, albowiem póki Deak górą, rząd trzymać się będzie, wsparty większością najmniej dwóch trzecich części Izby. *Naplo* utrzymuje, że sprawdzanie wyborów nie opóźni zebrania się delegacyj wspólnych, gdyż według nowego regulaminu Izba konstytuje się bezzwłocznie, a sprawdzanie może się odbywać po wyborach do delegacyj przez komisyę umyślnie ku temu naznaczoną.

Od kilku już dni dochodzą nas wieści o zmianach, jakie miały nastąpić w stosowaniu ukazu z 10go grudnia 1865 r. zabraniającego Polakom nabywania majątków w prowincyach zabranych. Według jednéj wersyi mają być postawione kategorye: skazanych za polityczne przestępstwa, wysłanych administracyjnie, nieprzychylnych rządowi, podejrzanych i nieskazitelnych. Dla każdéj z tych kategoryi miały wyjść inne przepisy, ale już począwszy od trzeciéj kategoryi mają mieć objęci nią Polacy pewne prawa nabywania dóbr. Ostatnia kategorya ma to prawo w całéj pełni posiadać. Inna wersya przeciwnie twierdzi, że nie wyszedł żaden nowy ukaz cesarski, ale że wydaną została urzędowa interpretacya ukazu z 10 grudnia 1865 r. oznaczająca, kto ma być uważany za Polaka, gdyż pomieniony ukaz zabronił nabywania dóbr osobom polskiego pochodzenia. Interpretacya ma więc wyjaśniać, że do osób polskiego pochodzenia należą mieszkańcy Królestwa Polskiego, wszyscy zaś inni urodzeni i osiedleni w Rosyi, a zatem i w krajach Zabranych, bez różnicy wiary i pochodzenia mają być uważani za Rosyan. Ta ostatnia wersya mogłaby mieć za sobą to jedno prawdopodobieństwo, że istotnie przed niedawnym czasem donosiły dzienniki rosyjskie, że ma wyjść urzędowa interpretacya stosująca się do wszystkich rozporządzeń na Litwie i Rusi wydanych, w której ma być bliżej określone, kogo należy rozumieć za osoby polskiego pochodzenia. Pomimo tego jednak wydaje się nam zupełnie niepodobnem, aby mogła interpretacya rządowa być dla rodaków naszych do tyla pomyślną, a to najprzód z tego powodu, że inicyatywę do interpretacyi miał podać jenerał gubernator kijowski książę Dundukow-Korsakow, wiadomo zaś, że w prowincyach mianowicie ruskich podano w wątpliwość tylko tę kwestyę, czy za Polaków mają być uważani wszyscy katolicy, czy tylko niektórzy, i czy żydzi również mają wzbronione nabywanie dóbr. Powtóre, świeżo właśnie w Wilnie wystawiono przeszło 20 polskich majątków na sprzedaż, a niezbyt dawno poczyniono ograniczenia co do wypuszczenia w dzierżawę Polakom i Żydom majątków sprzedanych po ukazie z r. 1865. Wszystko zaś to dowodzi ścieśnienia praw Polaków i systematycznego prześladowania, wcale zatem nie może się godzić z ulgami zapowiadanemi w doniesieniach, jakie otrzymaliśmy.

Co się tyczy specyalnie pierwszej wersyi, to Polakom tak zwanym nieskazitelnym i dzisiaj wolno nabywać dobra, ale są to wyjątki uczynione wyłącznie dla pewnych osób. Mogłoby więc być, że wyjątkowe te zwolnienia od ciężaru ukazu z 10 grudnia zostaną rozszerzone na dwie dalsze kategorye, i że dozwolonem będzie osobom, którym niedowiedziono udziału w wypadkach 1863 r., nabywać dobra na Litwie i Rusi; ale wiadomości nasze nie pochodzą z tak pewnego źródła, abyśmy je mogli podawać nawet za prawdopodobne.

Od pewnego czasu pojawiać się zaczęły różne doniesienia to o amnestyi, to o zmianie systemu postępowania rządu rosyjskiego względem Polaków, które wychodzą ze zródeł nie dających się jasno określić. Dotychczas nic nie zaszło takiego, coby te pogłoski w najmniejszej mierze usprawiedliwiać mogło. Zarazem jednak pomiędzy ludem rozsiewane są także różne niepokojące wieści, mające żywić niezgodę społeczną, a ostatecznie zwracane na korzyść Rosyi. Być może, iż źródło obu rodzajów wiadomości jest wspólne. Są to może dążenia do bałamucenia umysłów w każdej sferze na właściwy sposób, to za pośrednictwem pism stosownie nastrojonych, to za pomocą rozpuszczania pogłosek bądź przychylnych Polakom, bądź rozbudzających żądze ludowe.

National Ztg dowiaduje się, że biskup Warmiński dał odpowiedź ministrowi wyznań na wezwanie jego, a zarazem napisał list do Cesarza Wilhelma, w którym zaprzecza, aby stawał w opozycyi z władzą państwa, a odwołuje się do znanej przychylności Cesarza dla kościoła katolickiego. Cesarz przesłał ten list ministrowi.

W polityce zagranicznéj nie ma w téj chwili innych przedmiotów zajęcia prócz traktatu o ewakuacyę Francyi i o Alabamę.

Cesarz Wilhelm bawi w Ems, ks. Bismark w Varzinie, a władze centralne w Berlinie zajmują się przygotowaniem do wykonania ustaw o Jezuitach, tudzież oddalaniem inspektorów szkolnych katolickich. Polemika o Jezuitów i o Papiestwo toczy się ciągle po dziennikach niemieckich, podsycana przez organa rządowe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Królewiec 2 lipca. Administrator probostwa Staliński w Riesenburgu (nie znamy polskiej nazwy tego miejsca) usunięty został z posady kapelana wojskowego przez komendę okręgową z nakazu ministra wojny. Katolicy załogi (żołnierze) w Welawie oświadczyli się za starokatolicyzmem.

Paryż 3 lipca. Komisya wyznaczona do zbadania traktatu z Niemcami, prawie jednogłośnie oświadcza się za jego przyjęciem. Sądzą, że zgromadzenie narodowe jeszcze w ciągu tego tygodnia potwierdzi traktat. Na zgromadzeniu narodowem Thiers żądał dla Francyi wolności fiskalnej i zalecał podatek od płodów surowych, przeciw któremu z wielu stron występowano. Rozprawy dalsze odłożono do jutra.

Rzym 3 lipca. Wszystkie dzienniki powtarzają i komentują ostatni list pasterski Arcybiskupa Neapolitańskiego do duchowieństwa parafialnego jego dyecezyi, w którem Arcybiskup wzywa parafian, aby przekonali się o konieczności brania udziału we wszystkich wyborach administracyjnych. Dzienniki mniemają, że duchowieństwo postanowiło na przyszłość brać udział we wszystkich wyborach tak administracyjnych jak politycznych.

Londyn 2 lipca. Izba niższa odrzuciła 265 głosami przeciw 246 poprawkę Izby wyższej, która przyznaje ustawie o tajnem głosowaniu tymczasową tylko prawomocność. Wszystkie inne poprawki Izby wyższej do tej ustawy zostały przyjęte albo odrzucone, według tego, czy je rząd popierał albo przeciw nim oświadczał się.

W chwili zamknięcia dziennika dowiadujemy się, że prawdopodobnie wybranymi będą z oddziału 1go: Milieski, Rappaport i Baumgarten, z oddziału 2go: Leiter, Ant. Łuszczkiewicz, Gumplowicz, Hochstim, Landau.

Kursa. Wiedeń 3 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·75. — Losy z r. 1860 104·70. — Akcye banku 850. — Akcye kredytowe 332·70. — Londyn 111·15. — Srebro 108 75—. Dukat 5·34. Lombardy 207·—. Losy z r. 1864 145 75. — Akcye franco-austr. 142·—. — Napoleony 8 88. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 154·50. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·75 — Oblig. indemniz. gal. 77 —. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 220·—. — Akcye anglo-banku 309·50· Akcye kolei rządowéj 346·—. — Akcye kol. siedm. 183·—. — Akcye kol. Rudolfa 180·75. — Akcye kol Pardubic. 182·—. — Akcye kol. północ. 209 50. Tramway 324·—. — Akcye banku budowy 130·—. Akcye kol. wschod. 138·—. — Akcye kol. Alföld. 182·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·50 — Ogólny austr. bank 244·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lipca.

(Wartość kuponów do 4 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	110 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	110 —	109 —	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	152 25	151 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	166 —	165 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 42	5 32	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 94	8 84	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 75	77 —	— 82¾
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 3⅓
5% „ „ „ „ „ 100	83 25	82 30	— 4
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 —	2 5
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	93 75	92 —	— 5
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	109 25	107 25	— 5
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	108 75	105 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 50	2 3½
„ „ Hipoteczn. z 6% „ „ 1 „	168 75	163 50	— 5
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	246 —	243 50	— 8¾
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	163 50	161 50	1 75
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 50	95 —	— 2½
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	93 75	92 50	— 12
4% „ „ „ „ II „ 100	92 —	90 50	— 12
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 —	90 75	— 15¼
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 —	76 40	— 36⅔
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	45	—

Wiedeń 2 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 60	64 50
5% „ „ „ sreb.	71 60	71 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 75	77 25
„ „ „ bukowiń.	77 40	77 —
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 25	107 75

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 90	92 70
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 50	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 50
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 25	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	345 50	344 50
„ „ „ 1854	96 50	96 —
„ „ „ 1860	104 60	104 20
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	127 50	127 —
Losy pożyczk. z r. 1864	145 50	145 —
„ prem. poż. węgier.	107 75	107 25
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	189 —	188 —
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 50	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 75	24 25
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	853 —	852 —
Zakładu kredytowego	329 80	329 40
Żeglugi parow. na Dun.	610 —	608 —
Kolei północ. Ferdynada	2102	2096

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	347 —	346 —
„ zachodn. c. Elżbiety	252 50	251 50
„ Pardubickiej	182 —	181 50
„ Południowej	205 80	205 60
„ Galicyjskiej	245 25	244 75
„ Czerniowickiej	163 50	163 —
„ Albrechta	177 —	176 —
Kolei węgier. półn. wsch.	166 75	166 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 50	180 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 —	181 56
„ „ Koszycko-Bogum.	194 —	193 75
„ „ Siedmiogrodz.	183 50	182 50
„ „ Cisańskiej	268 50	267 50
„ „ wschod. węgier.	138 50	138 —
„ „ austr. północno-zachodniej	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	217 75	217 25
Akcye banku anglo-austr.	305 —	304 50
„ „ anglo-węg.	108 75	108 25
„ austryack. ogóln.	242 —	241 —
„ Zakł. kredyt. węg.	157 —	156 —
„ banku franko-austr.	136 —	135 50
„ „ węgierskiego	118 25	117 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	—
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	229 50	229 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	154 —	153 50
„ dla obrotu ogólnego	218 50	218 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 40	77 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32⁵
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 9⁵0	8 90
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 —	108 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65⁵⁰	1 65²⁵
Lwów 1 lipca.		
Dukat holenderski	5 30	5 22
„ cesarski	5 33	5 26
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52	1 51
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 75	82 25
„ „ „ „ 4%	75 75	75 25
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 60	77 10
Akcye kol. galic. b. kup.	245 50	244 50
„ „ lwows.-czern.	164 50	163 50
„ Banku hipot. gal.	174 50	172 50
Warszawa 1 lipca.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	93 50	93 25
„ „ 2 „ „	92 50	92 25
kupon „	—	10
„ „ nowe „	92 55	92 25
kupony „	—	12½
„ likwidacyjne „	77 90	77 60
kupony „	—	—33½
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 25
„ „ bydgoskiej	— —	
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	107 50	107 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	11.13	—	—	3.18
„ pospieszny	—	9.35	7.33	—
„ „ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospieszny	7.30	—	—	8.18
„ „ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„ na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„ do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„ „ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4. 5	

Obwieszczenie.

L. 618. (1236-1-3)

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 1 Czerwca r. b. l. 7.158 podaje się do publicznéj wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznéj **licytacyi** przez oferty posiadłość dworska we wsi Jeziorany w powiecie Krakowskim położona, do funduszu szpitala Ś. Łazarza należąca, składająca się: z budynku murowanego, w którym jest karczma; z gruntów, pod zabudowaniami sążni 184, w roli i łąkach morg. 1 sążni 899, w pastwiskach morg. 19; z wikla nad Wisłą około morg. 26 sążni 1.500; i nieużytków, jak Wisła przyległa, jeziora, strumyki, drogi i t. p. około 88 morgów kwadratowych—i z prawa propinacyi w téjże wsi.

Ceny szacunkowéj nie podaje się, zostawiając do woli ubiegającym się podanie téjże w ofercie bądź na całą posiadłość wyżéj wymienioną, bądź też na pewne jéj części, jak np. na propinacyę z karczmą i przyległym gruntem z rolą i łąką, na pastwiska, wikle itp.

Chęć kupna mający zechcą swe oferty na stęplu 50 c. napisane z wyrażeniem przedmiotu kupna i ceny jaką za tenże deklarują z dołączeniem wadyum 10% w gotowiźnie złożyć w kancelaryi Szpitalu Ś. Łazarza do dnia **15 Lipca** r. b. do godziny 12éj w południe, z uderzeniem któréj nie będą więcéj przyjmowane.

Przyjęcie oferty zależy od zatwierdzenia Wysokiego Wydziału Krajowego we Lwowie.

Z Dyrekcyi szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 2 Lipca 1872 r.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-9-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

ENCYKLOPEDYI
mniejszéj
S. ORGELBRANDA
w 8miu tomach

tom każdy złożony z 30tu arkuszy, w dwóch szpaltach, w wielkiéj ósemce, ścisłym ale wyraźnym drukiem — wyszedł już
Zeszyt 1szy i 2gi,
a w tych dniach wyjdzie
Zeszyt 3ci.

Nie jestto proste tylko streszczenie dawnéj 28-tomowéj wielkiéj Encyklopedyi S. Orgelbranda, ale niniejsze wydanie jest na nowo opracowane stosownie do postępu i rozwoju wiedzy ludzkiéj, a w cenie tańsze od wszelkich innych wydawnictw, kosztuje bowiem arkusz w drodze przedpłaty z „WIEŃCEM“ tylko **6 centów** na miejscu. (1220-3-3)

Cena **„Encyklopedyi“** bez **„Wieńca“**
kwartalnie (tom jeden) w Krakowie 3 złr. 60 c. w. a.
„ z przesyłką tomami w Austryi 4 złr. w. a.

„WIENIEC“

pismo czasowe illustrowane,
wychodzące w Warszawie **dwa razy na tydzień,**
z dniem 1ym Lipca rozpocznie III. kwartał istnienia swego — i wychodzić będzie i nadal pod temi samemi warunkami co dotąd.

Cena:
kwartalnie w miejscu 3 złr., z przesyłką pocztową kwartalnie 3 złr. 52 c.
„Wieniec“ wraz z **„Encyklopedyą“**
kwartalnie w miejscu 4 złr. 80 c. — z przesyłką pocztową „Encyklopedyi“ tomami 6 złr. w. a.

Skład i Ajencja główna dla Krakowa i Galicyi zachodniej w **„Księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“** w *Krakowie* w *Rynku pod L. 14*, dokąd zamówienia *za przekazami najpraktyczniéj* adresować należy.

Skład perfumów Wilhelma Riegera,

w **Londynie,** 31 Aldermanbury E. C., w **Strassburgu,** w **Paryżu,** 22 Rue de l'Echiquier.

Medale zasługi otrzymane
w **Norymberdze 1840.**
„ **Moguncyi . . . 1842.**
„ **Londynie. . . . 1862.**
„ **Paryżu . . . . . 1867.**

wFrankfurcie n.M.

Skład hurtowny
w Wiedniu,
Dorotheergas. N. 3.

Mój
Extrait aux Violettes de Parme

wydaje niezrównanie **wspaniały zapach fiołków.** Polecam zatem najusilniéj mój śliczny perfum wszystkim lubownikom fiołków. Wyroby moje, znaczone firmą moją i **cechą fabryczną,** są do nabycia prawie we wszystkich handlach perfumów.

(1074-5-6) **Wilhelm Rieger.**

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj*
przez
Dom bankowy i wekslowy
SPIELER & KANTOR
w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-13-30)

Schottenring 13. **Schottenring 13.** **Schottenring 13.**

Pierniki (887-8-12)

w najlepszym gatunku z fabryki **B. Mittiga** we Lwowie, znajdują się na wyłączną sprzedaż na Kraków i zachodnią Galicyę w handlu galanteryjnym

J. Zaplatalskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 60.

Krynica.

Hotel Sejferta w bliskości nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny urządzony, poleca się osobom przybywającym do Krynicy. (1012-7-10)

Najnowsze wielkie
przez wysoki rząd dozwolone, poręczone i przez przysięgłych notaryuszów odbyte

LOSOWANIE PIENIĘŻNE,

w 6 klasach,
które nastąpi **25** i **26 Lipca 1872 r.**, a w któréj następujące wygrane w kilku miesiącach wyciągnięte być muszą, mianowicie: w danym razie

120.000 pr. tal.

	80.000	35	po	*2.000*
	25.000	3	„	*1.500*
	20.000	160	„	*1.000*
	15.000	7	„	*500*
	12.000	314	„	*400*
2 po	*10.000*	18	„	*300*
3 „	*8.000*	433	„	*200*
1 „	*6.000*	575	„	*100*
3 „	*5.000*	75	„	*80*
13 „	*4.000*	50	„	*50*
1 „	*3.000*	19100	„	*47* tal. itd.

Cały los oryginalny kosztuje złr. 7.—
pół losu oryginalnego „ „ 3.50
ćwierć losu „ „ „ 1.75

Do tego korzystnego losowania pieniężnego polecamy pod znanem w całym świecie godłem:

Wo gewinnt mann vieles Geld?
Bei Gebrüder Lilienfeld!

nasz kantor do łaskawego spróbowania szczęścia jak najlepiéj, gdyż pod powyższem godłem wyciągnięto u nas już często największe główne wygrane.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy zamówienia nawet do najodleglejszych stron i przesyłamy urzędową listę wygranych natychmiast po ciągnieniu.

Wygrane wypłacone zostaną we wszystkich miastach w złocie i srebrze.

Odprzedający otrzymują prowizyę, jednak muszą się wykazać rzetelnością.

Prospekta do łaskawego przejrzenia darmo.

Bliższych wiadomości o naszéj firmie udzieli każdy kupiec w Hamburgu.

Każdy zechce się zatem udać z pełnem zaufaniem do firmy:

Gebr. Lilienfeld,

Bank- und Staatspapieren-Geschäft

Hamburg.

Bezpłatna informacya o wszelkich losach rządowych. (1188-1-8)

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i 16,600 Fr. Nagrody.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W PARYŻU, *rue Drouot*, 45; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullak.

(560-12-26)

Skład fabryczny porcelany

J. Poya, Naglergasse Nr. 9. w Wiedniu,

poleca na

wyprawy ślubne tanie i dobre **serwisy stołowe** od złr. **9** do złr. **200** **serwisy do kawy lub herbaty** od złr. **4** do **60** złr. i wszelkie inne **porcelanowe rzeczy według cennika**, który na żądanie **opłatnie** przesyła. (922-11-12)

Skradziono
lornetę
(binokle Voigtländera & Sohn) wraz z futerałem, największego rozmiaru. Nabywca lub wiedzący o niéj raczy dać znać do Administracyi „Czasu“ lub do policyi, za stosownem wynagrodzeniem. (1264-1-3)

SPRZEDAŻ

przez dobrowolną licytacyę **krów i jałownika** rasy poprawnéj, po większéj części holenderskiéj, odbędzie się w dniu **9** i **10** Lipca b. r. w PRZYBOROWIU, stacya kolei Czarna. (1257-1-3)

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-23-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Szczególnie korzystna oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez miasto Hamburg poręczona loterya pieniężna
1 miliona 860.000 talarów.

Ta korzystna loterya pieniężna jest *tym razem znowu wygranemi bardzo znacznie pomnożoną*, zawiera bowiem *50.800 losów*, a w przeciągu kilku miesięcy *następujące wygrane* w 6ciu klasach *z pewnością wyciągnięte zostaną*, mianowicie: 1 wygrana w danym razie **100.000 talarów**, szczegółowo **tal. 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000**, *3* po **6.000**, *4* po **4.800**, *1* na **4.400**, *7* po **4.000**, *9* po **3.200**, *10* po **2.400**, *26* po **2.000**, *4* po **1.600**, *53* po **1.200**, *103* po **800**, *5* po **600**, *2* po **480**, *205* po **400**, *255* po **200**, *5* po **120**, *340* po **80**, *14.610* po **44, 40**, *13.750* po **20, 8, 6, 4 i 2 tal.**

Ciągnienie wygranych drugiéj klasy jest *urzędowo* na

17 i 18 Lipca b. r.

ustanowione i kosztuje
cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ 3½ „ „
ćwierć losu „ „ 1¾. „ „

Te *losy oryginalne* zaopatrzone *pieczęcią rządową* (nie ze zakazanych promes lub loteryj prywatnych) wysyłam za *opłatnem* nadesłaniem *należytości*, *w banknotach*, nawet *w najodleglejsze strony.*

Urzędową listę ciągnień i

pieniądze wygrane

rozsyłam *natychmiast po ciągnieniu* każdemu interesowanemu *punktualnie i dyskretnie.*

Kantor mój jest jak wiadomo *najstarszym i najszczęśliwszym*, gdyż *uczestniczący wygrali już u mnie największe główne wygrane tal. 100.000, 60.000, 50.000*, często *40.000, 20.000*, bardzo często *12.000 tal., 10.000 tal. itd. itd.*, *a nie dawno* w odbytych ciągnieniach *w Maju b. r. ogólną sumę przeszło 80.000 talarów,* według *urzędowych listów wygranych.* (1261-1-5)

Laz. Sams. Cohn,
w HAMBURGU,
główny kantor, dom bankowy i wymiany.

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

zawiera wygrane w ogólnéj sumie około
1 miliona 900.000 tal. pr. mon.

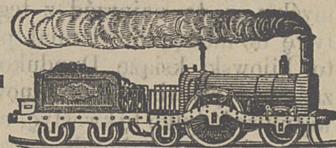
które w 7miu klasach z pewnością wylosowane będą. Główne wygrane wynoszą w danym razie tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000**, *3* po **6.000**, *4* po **4.800, 4.400**, *8* po **4.000**, *9* po **3.200**, *10* po **2.400**, *26* po **2.000**, *5* po **1.600**, *53* po **1.200**, *104* po **800**, *6* po **600**, *206* po **400**, *256* po **200**, *340* po **80** i około *31.000* po **44, 40, 20 tal.** itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi
17 i 18 Lipca b. r.
i kosztuje
cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ 3½ „ „
ćwierć losu „ „ 1¾ „ „

które za opłatnem nadesłaniem należytości (najwygodniéj w liście za recepisem) punktualnie i dyskretnie w najdalsze strony wysyłam.

Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe z pieczęcią państwową zaopatrzone listy wylosowań otrzyma każdy zamawiający natychmiast po odbytem ciągnieniu. Rozkłady losowań darmo i opłatnie. Uprasza się o rychłe zamówienie do zawsze szczęśliwego domu bankowego (1254-4-9)

Siegm. Heckscher,
w HAMBURGU.

Pierwsza węgiersko-  galicyjs. kolej żelazna.

Przestrzeń Przemyśl-Krościenko
na przestrzeni

CHYRÓW-KROŚCIENKO.

Dnia 29go Czerwca została przestrzeń Chyrów-Krościenko oddaną do publicznego użytku. Od tego dnia począwszy przyjmuje się na stacyi Krościenko osoby, pakunki, przesyłki pospieszne i zwyczajne.

PLAN JAZDY.

W kierunku Przemyśla do Krościenka.

Mile	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 5.			
			godzina	minuta	Pora	
					przed poł.	po połud.
—	Przemyśl	odchodzi	8	34	„	—
1.7	Niżankowice	„	9	10	„	—
3.4	Dobromil	„	9	50	„	—
4.5	Chyrów	„	10	25	„	—
7.0	Krościenko	przychodzi	11	11	„	—

W kierunku z Krościenka do Przemyśla.

Mile	STACYE		Pociąg mięszany Nr. 6.			
			godzina	minuta	Pora	
					przed poł.	po połud.
—	Krościenko	odchodzi	3	34	—	„
2.6	Chyrów	„	4	31	—	„
3.6	Dobromil	„	5	3	—	„
5.3	Niżankowice	„	5	46	—	„
7.0	Przemyśl	przychodzi	6	13	—	„

Połączenia:

Pociąg 5 łączy się w Przemyślu tak z pociągiem mięszanym Nr. 7 przychodzącym o godz. 6 min. 54 przed południem z Krakowa, jakoteż z poc. osobowym Nr. 4 przychodzącym o godz. 7 min. 49 przed południem ze Lwowa, kolej galic. Karola Ludwika.

Pociąg 6 łączy się w Przemyślu z pociągiem osobowym Nr. 3, odchodzącym o 6 godz. 54 minut wieczorem do Lwowa i z pociągiem mięszanym Nr. 8 odchodzącym o godz. 8 min. 46 do Krakowa, kolej galic. Karola Ludwika.

(1232-2-3) Wiedeń w Czerwcu 1872 r. **Dyrekcya.**

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank),
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza
Kwity Udziałowe

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:
1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000 300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** łub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.
1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo. (559-28-30)

Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli.

1156-13-)

Dziś we Czwartek d. 4 Lipca 1872 r.
wielkie wspaniałe przedstawienie
na benefis
FAMILII SCHMIDL.

Otwarcie kasy o godz. 7.—Początek widowiska o g. 8.
Szczegóły przedstawią afisze.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*